6 We Lwowie Piątek dnia 6 Stycznia 1893. Rok XXVI.

Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 10 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

1892.

V

Lwów 5. stycznia.

Polityka zewnętrzna monarchji austro-węgierskiej utartym szła szlakiem. Trójprzymierze środkowo-europejskie pozostało i w roku ubiegłym, jak dawniej, wytyczną dla męża stanu, rządzącego przy *Ballplatzu* we Wiedniu. Że ów przymierze zabezpiecza pokój europejski, że ono jest gwarancją całości i nietykalności granic państw, tworzących ligę, temu chyba przeczyć nie można. Z drugiej jednak strony przyznać także należy, że ów sojusz ogromne na uczestników nakłada obowiązki, że ciężary militarne, jakie ludy właśnie skutkiem przymierza środkowo-europejskiego dźwigać muszą, są istotnie przygniatające. Nie można się wobec tego dziwić, że entuzjazm nawet tych, którzy są bezwzględnymi pokoju europejskiego zwolennikami, dla sojuszu środkowo-europejskiego jest cokolwiek umiarkowany, że z piersi, ich obok głosów radości z jego istnienia, odzywa się czasem także ciche, ale niemniej szczere i głębokie westchnienie. Że istotnie tak jest, tego przebieg tegorocznej sesji delegacyj wspólnych, będących przecież głównem, jeżeli nie wyłącznem forum dla spraw polityki zewnętrznej, jaskrawym był dowodem.

Sesja ta z wielu względów wyróżniała się korzystnie od swoich poprzedniczek. Wiadomo, że delegacje mijały zazwyczaj cicho i spokojnie. Hrabia Kalnoky przedstawiał swoje *exposé*, które zwyczajnie bez dyskusji przyjmowano z uznaniem do wiadomości. Od czasu do czasu odezwał się tu i owdzie w delegacji węgierskiej głos krytyki, ale i ten bywał niezbyt szkodliwy. Austrjacka delegacja nigdy prawie niczego nie krytykowała. W roku ubiegłym zaszła w tym kierunku pewna zmiana — naszem zdaniem — na lepsze. Na ławach delegacji przedlitawskiej zasiedli po raz pierwszy reprezentanci młodoczescy, a oni, wierni swojemu programowi politycznemu, byli także i tutaj w opozycji i wystąpili z surową krytyką kierunku politycznego hrabiego Kalnoky'ego.

Nie potrzebujemy się chyba zastrzegać, że nie dzielimy ani przekonań, ani sympatyj politycznych Młodoczechów; zbyteczną rzeczą zapewniać, że poseł Jaworski przemawiał w imieniu całego narodu polskiego, gdy w delegacjach protestował przeciw panslawistycznym tendencjom i rusofilskim zachciankom Młodoczechów, — niemniej jednak nie wahaliśmy się przyznać, że bezstronnie rzecz biorąc, wolimy dyskusję w delegacjach, choćby nawet wywołaną enuncjacją niewłaściwą, dla nas w szczególności niesympatyczną, nad ciszę i spokój, jakie zazwyczaj dotychczas we wspólnych delegacjach panowały. Delegacje swojem milczeniem i bezwzględnem chwaleniem wszystkiego, co wyszło z ust rządu, same najgorsze sobie wystawiały świadectwo; nie mogły sobie zdobyć w opinji publicznej tego uznania i tej powagi, jaka niezawodnie tak poważnej korporacji politycznej przystoi. Czy teraz będzie inaczej, w to nie wchodzimy, powtórzyć się jednak godzi uznanie dla Młodoczechów, którzy cokolwiek życia i temperamentu wnieśli w nudne i monotonne, a przecież tak doniosłe obrady delegacyjne. Szkody one z pewnością nikomu nie przysporzyły. Jeżeli nawet hrabiemu Kalnoky'emu zabrakło kilku głosów do jednomyślności zaufania, to przecież polityka austrjacka na tem szwanku nie poniosła.

Że zresztą owa opozycja była istotnie nieszkodliwą, o tem przekonał się także minister wojny jenerał Bauer. Co od czego jest zawisłem, czy polityka zewnętrzna od budżetu ministerstwa wojny, czy na odwrót preliminarz barona Bauera ma się stosować do polityki hrabiego Kalnoky'ego, tego w tej chwili rozstrzygać nie będziemy. Faktem jest, że jakiś logiczny stosunek i wzajemna zawisłość między nimi istnieje, że minister wojny wystąpił w roku ubiegłym przed delegacjami z żądaniem wcale znamienitego powiększenia budżetu armji. Cyfry te nie są wprawdzie tak przerażająco wielkie, jak cyfry wojskowej reformy w Niemczech, ale za to mamy tę pociechę, że żądanie barona Bauera jest pono wstępem do dalszych większych żądań. Austro-węgierski minister wojny hołduje zdaje się zasadzie, że *paulatim summa petuntur*, że lepiej nie straszyć opinji publicznej olbrzymiemi cyframi budżetowemi i wojskowemi ale zadawać lekarstwo, uważane przezeń za konieczne, w dozach homeopatycznych. Organizm ludzki może się z czasem i do jadu przyzwyczaić, dlaczegóż organizm państwowy nie miałby się z tem oswoić, że może co raz większe dźwigać ciężary wojskowe. Temu przekonaniu hołdują, zdaje się, w naczelnych sferach wojskowych w Austrji i dlatego budżet wojenny jenerała Bauera jest z każdym rokiem większy. W roku ubiegłym wspólne delegacje nowy złożyły dowód, jak szybko się akomodują do zapatrywań ministra wojny. Żądane przezeń zmiany, będące zarazem zwiększeniem ofiar krwi i mienia, zostały uchwalone bez żadnej prawie opozycji. Że baron Bauer pragnął zmian jeszcze większych i kosztowniejszych, o tem wiemy bardzo dobrze; zawdzięczyć to jednak mamy dr. Steinbachowi i dr. Weckerlemu, że się na razie skończyło na „małych.“ Za to mamy najlepsze widoki na przyszłość.

Na czasie.

Dziennik Poznański zamieszcza następujące uwagi godne słowa:

„Nadeszła tedy setna rocznica, nader tragiczna dla nas, wywołująca i przywodząca na pamięć wielkiej boleści, wielkiej goryczy wypadki, będące przygrywką do upadku naszego politycznego i rozbioru ojczyzny naszej.

Nic też dziwnego, że niektórzy z pośród społeczeństwa naszego nosili się z myślą obchodzenia tej smutnej rocznicy powszechną narodową żałobą. Szczególniej w Galicji myśl ta na zebraniach była poruszoną. Wszakże myśl ta nie została zaakceptowaną przez ogół tamtejszy.

My również, choć dusza nasza i serce pełnemi są boleści na owe wspomnienia nader smutne, wielce tragiczne, mimo to jesteśmy najzupełniej przeciwni żałobie narodowej. Żałoba tego rodzaju, jakąby chcieli niektórzy zaprowadzić na rok bieżący, byłaby tylko szkodliwą dla dobra ojczyzny naszej, byłaby czczą manifestacją i demonstracją, a my ani jednej, ani drugiej pożądać nie powinniśmy. Powiadają nam, że w obec obcych żałoba narodowa zjednałaby szacunek dla nieszczęśliwego narodu naszego.

Nie łudzmy się; szacunek zdobywa się nie włożeniem na siebie szat żałobnych, nie wstrzymaniem się od wszelkich zabaw, ale pracą i i tylko pracą. Spokój, wytrwała praca i rezultaty jej we wszystkich dziedzinach umysłowych, naukowych, społecznych i w sferze sztuk pięknych — oto co nam zjedna szacunek i uznanie obcych, oto co daje świadectwo o żywotności naszej i stanowczej a nieugiętej woli nie tylko utrzymania, ale i rozwoju naszego życia i organizmu narodowego.

W takich zatem bolesnych chwilach, jak obecna, nie manifestować i demonstrować, ale zdwojoną siłą pracować, w takich chwilach pamiętać o instytucjach naszych, w takich chwilach oszczędzać a oszczędności składać na ołtarzu dobra publicznego.

Gdyby nas posłuchano, gdyby istotnie chciano dać wyraz powszechnej boleści, która każdego Polaka na myśl o roku 1793 ogarniać musi w takim razie utworzyłoby się grono osób, które zajęłoby się przyjmowaniem składek na cele nasze narodowe.

Do koła tego stanąćby powinni wszyscy, którym dobro nasze publiczne leży na sercu.

Gdyby każdy z nas tylko złożył w ciągu całego roku 10 fenygów — złożylibyśmy 150 tysięcy marek. Kwota ta jakżeby szczodrze zaspokoiła nasze potrzeby narodowe — a ileby instytucyj naszych, jak na przykład Towarzystwo czytelni ludowych, zasiliła. Wystarczyłaby ona na nie i na inne Towarzystwa. — A jakżeby to świetnie świadczyło o nas wobec obcych — a co najważniejsza jakżeby to przyczyniło się do rozwoju naszych Towarzystw i w ogóle życia naszego narodowego. Szczęśliwi bylibyśmy, gdyby myśl nasza została przez ogół podjętą i weszła w życie.

A więc — nie czcze demonstracje, ale poważna praca.

Z tego wszakże, cośmy powiedzieli, nie wynika, abyśmy nie zwrócili się do społeczeństwa naszego z przestrogą, by poważnem zachowaniem się uczciło smutną rocznicę.

W roku zeszłym zabawy karnawałowe i niekarnawałowe goniły jedne za drugiemi. — Bawili się i ci, co mają na to i ci, co nie mają. Poznań przodował.

W tym roku powinno być inaczej, a powiemy otwarcie, nie dla smutnej rocznicy, ale dla ciężkich istotnie czasów, na które wszyscy się żalimy. Dla młodego zwłaszcza wieku zabawa jest potrzebną — ale niechże będzie skromną.

Niechaj nie nadużywają owych celów dobroczynnych dla zabaw, z których zazwyczaj mało się zbiera, a na których wiele się wydaje z małą korzyścią dla dobroczynności Lombardy tutejsze wieleby mogły o tem powiedzieć.

O powściągliwość zatem w imię miłości ojczyzny prosimy, a o tem usilniejszą pracę, o oszczędność — będzie to najlepszy i najwłaściwszy obchód smutnej rocznicy.

Gdyby zaś wzięto pod rozwagę naszą myśl, gdyby zajęto się przyjmowaniem ogólnych datków na potrzeby nasze narodowe — w takim razie stworzylibyśmy dolę lepszą dla nas wszystkich, bo wzmocnilibyśmy instytucje nasze. Mielibyśmy nadewszystko grosz na zaopatrzenie wszędzie nauki prywatnej języka naszego ojczystego.“

Słowa te pisma poznańskiego są istotnie na czasie: są to słowa patrjoty, szczerze kraj swój kochającego. Rzecz prosta, że i my porówni z całą prasą polską stoimy na tem samem stanowisku i w zupełności podzielamy zdanie *Dzien. Poznańskiego*.

Uważamy jednak zastosowne uczynić jeszcze jedną uwagę: Nie tylko nie dziwimy się, ale zupełnie rozumiemy tych, którzy mimo najpoważniejszego głosu społeczeństwa naszego postanowili w r. 1893 powstrzymać się od zabaw. Jestto rzecz przekonania i serca — to też podawaliśmy i podajemy wszelkie enuncjacje w tym kierunku. Ubolewania godnem jest tylko to, że znalazły się nierozważne jednostki, które wolę swą chcą przemocą narzucić ogółowi demonstracjami ulicznej poprostu natury — jak wybijanie szyb i posyłanie listów z pogróżkami. Takie „środki“ mogą tylko skompromitować zacne zresztą intencje — mogą doprowadzić do niemiłych zajść, których unikać należy. Miejmy nadzieję jednak, że wybryki takie się nie powtórzą, że główną i przewodnią myślą dla nas pozostanie hasło, wydane przez najpoważniejszych mężów w narodzie, hasło pracy nad oświatą ludu, hasło, które widnieje stale w naszem piśmie: *„Pamiętajcie o fundacji im. Kościuszki.“*

Korespondencje.

Kraków 4. stycznia.

(Nowa hojna fundacja na rzecz wyższych kursów żeńskich, założonych przez ś. p. Adrjana Baranieckiego. — Warunki dzierżawy nowego teatru krakowskiego i kandydaci do kierownictwa teatrem. — Nowe wydawnictwo: „Poradnik wychowawczy),

(*jh*) Pisałem wam obszernie o dyskusji, jaka się toczyła w naszej radzie miejskiej przez szereg posiedzeń w sprawie wyższych kursów żeńskich przy muzeum techniczno przemysłowem, utworzonych przez ś. p. Adrjana Baranieckiego. Ponieważ celem utrzymania kursów potrzebną była pewna subwencja ze strony rady miasta, dla tego grono nauczycieli przedłożyło do jej zatwierdzenia program nauk i projekt organizacji kursów. To dało powód do rozpraw, których ostatecznym wynikiem było prowizoryczne przyjęcie programu nauk i projektu organizacji; z ostatecznemi wnioskami, w kierunku utrzymania kursów, ma przyjść sekcja szkolna rady po rozpatrzeniu życzeń i wniosków, objawionych w czasie rozprawy. Na rozprawy te, jak zauważyłem, baczną uwagę zwracało społeczeństwo, uznając potrzebę takich kursów wyższych nietylko dla tej dzielnicy polskiej, zostającej pod panowaniem Austrji, ale i dla kobiet z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem. Że uwagę społeczeństwo nasze na te rozprawy zwracało, najlepszym dowodem fakt, o którym wam telegraficznie doniosłem, nowej poważnej fundacji na rzecz kursów. O fundacji tej mogę dziś podać następujące szczegóły: Ofiarodawca, pragnący na razie być nieznanym, człowiek w starszym wieku, widząc tak rozmaite zapatrywania na istnienie kursów, zapatrywania, mogące te kursa, jeżeli nie teraz to w przyszłości narazić na zwinięcie, lub przekształcenie, nieodpowiadające intencjom twórcy ś. p. Adrjana Baranieckiego, postanowił złożyć odpowiedni kapitał żelazny, z którego odsetki obracane będą na utrzymanie kursów. Akt fundacyjny zawiera zastrzeżenia w tym kierunku, aby myśl i główne dążenie ś. p. Adrjana Baranieckiego: zapewnienia polskiej kobiecie wyższego wykształcenia w dziale przyrodniczym i literackim, została utrzymaną i zachowaną. Dalej zastrzeżenia owe dążą do tego, aby nauka w kursach była wolną, to jest, aby nie żądano od wstępujących słuchaczek świadectw ze szkół wydziałowych, których nabycie jest kobietom z za kordonu utrudnione, gdyż przybywają one na kursa po ukończonej edukacji domowej. Kwota, z którejby odsetki wystarczały na utrzymanie kursów (mówią w poważnych kołach o 100 000 zł.) została należycie zapezpieczoną. Wszystkie te szczegóły i potrzebne akta przesłało wczoraj biuro adwokata dra Stanisława Abłamowicza oficjalnie prezydentowi miasta, a ten poda je do wiadomości rady miejskiej na jutrzejszem posiedzeniu, z którego prześlę wam telegraficzne sprawozdanie. Nad warunkami fundacji rozwinie się w radzie rozprawa we właściwym czasie, a nie może ulegać wątpliwości, że rada przyjmie z podziękowaniem i wdzięcznością warunki, zapewniające istnienie pożytecznemu i potrzebnemu ognisku oświaty. Nie ponosząc wydatków w tym kierunku, będzie rada mogła zająć się więcej kursami uzupełniającemi, przez siebie założonemi.

Nowy teatr krakowski ma zostać otwartym d. 1. września br. Przedsiębiorca, któremu gmina m. Krakowa przyzna prawo dzierżawy i odda nowy przybytek sztuki, będzie miał do spełnienia wielkie i trudne zadanie: zorganizowania personalu artystycznego, skompletowania dekoracji. Puszczenie należyte w ruch i zorganizowanie prawie zupełnie na nowo takiej maszyny tak pod względem artystycznym, jak administracyjnym, wymaga dłuższego czasu i należytego przygotowania. Słuszność tych uwag przyzna każdy, kto się cokolwiek bliżej zetknął z teatrem. Tymczasem obecnie mamy blisko połowę stycznia, a dotąd nie są jeszcze ostatecznie ułożone warunki, na których podstawie oddanie teatru w przedsiębiorstwo nastąpi. Warunki te w najlepszym razie dopiero gdzie w miesiącu lutym, ku końcowi, będą uchwalone. Po ich uchwaleniu nastąpić musi rozpisanie konkursu do wnoszenia podań co najmniej z terminem czterotygodniowym, potem podania te muszą być szczegółowo przez komisję teatralną i radę rozważone, tak, że to wszystko przeciągnie się do kwietnia lub maja. Czyż wobec tego nowy przedsiębiorca zdoła zorganizować trupę, gdy, jak wiadomo, kontrakta artystów kończą się zwykle w kwietniu, a każdy z nich stara się jak najwcześniej o zapewnienie sobie dalszej przyszłości; czy zdoła spełnić to najważniejsze zadanie wobec spóźnionej pory i nawału innych czynności przygotowawczych do kampanji. Gdyby dziś już przedsiębiorca miał prawo dzierżawy w ręku, pora nie byłaby zawczesną do rozpoczęcia pracy i wstępnych porozumiewań z artystami, tem więcej, że to wobec panujących u nas stosunków będzie trudnym do zgryzienia orzechem dla nowego dyrektora sceny krakowskiej. Domagać się więc należy w interesie nowego teatru, w interesie sztuki polskiej, jak najbardziej możliwego przyspieszenia sprawy i ostatecznego wybrania tej osobistości, której przypadnie zaszczytny obowiązek kierowania nowym teatrem krakowskim

Komu ten zaszczytny obowiązek przypadnie, snują się we wszystkich tutejszych sferach różne domysły i kombinacje. Wiadomo dotąd, że o teatr ubiegać się będą pp. Wincenty Rapacki i Kazimierz Hoffman, jako spółka, dalej pp. Żelazowski, artysta dramatyczny i Sachorowski, sekretarz obecnej dyrekcji, również jako spółka, dalej p. Tadeusz Pawilkowski. Stanie również do konkursu dotychczasowy dzierżawca p. Jakób Glikson. Są to kandydaci prawie pewni i za każdym z nich przemawiają poważne zalety i fakty; każdy zasługuje na ścisłą rozwagę i jako niepotrzebny balast *a limine* odrzuconym być nie może. Pytanie jeszcze, czy pani Modrzejewska nie stanie w rzędzie ubiegających się o dzierżawę teatru krakowskiego. Sprawa oddania teatru krakowskiego w dzierżawę niedługo przyjdzie pod ogólne rozprawy w publicystyce; wtedy i ja poświęcę jej szczegółowe wyczerpujące uwagi, dlatego ograniczam się dzisiaj do krótkiej jedynie notatki.

Słów kilka przynajmniej napisać muszę o nowem pożytecznem wydawnictwie, o dwutygodniku *Poradnik wychowawczy*, poświęconym sprawom wychowania domowego, o wychodzącym w mieście naszem od 1. stycznia b. r. Na wszystkie tony głoszoną w ostatnich czasach słyszymy dobrą zasadę, której sankcję dała nawet rada szkolna krajowa, iż dążyć należy do osiągnięcia łączności między szkołą a domem. Piękna zasada, zbawienna, ale osiągnięcie jej trudne. Sposoby osiągnięcia wskazała w pewnym kierunku rada szkolna; do osiągnięcia tego porozumienia dążyło tutejsze Towarzystwo szkół średnich, za inicjatywą prof. dra Jordana, urządzając szereg pogadanek o najważniejszych sprawach szkół średnich, w których to pogadankach główny udział powinni byli brać rodzice. Stałego wszakże łącznika między domem a szkołą nie było dotąd. Takim łącznikiem najlepszym, łącznikiem stałym, pośrednikiem dla szkoły i rodziny, a właściwie ojca i matek może być tylko pismo, odpowiednio prowadzone. Pismo takie należało stworzyć, domagała się jego powstania chwila obecna i stosunki poważne. Podjęli to trudne zadanie i pożyteczne trzej nauczyciele szkół tutejszych i rozpoczęli wydawnictwo *Poradnika wychowawczego*, w którym zarówno szkoła, jak dom, może składać „myśli swych przędzę

---

24)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

— Ależ Fany! — zawołał Le Bel: — Jakąż to znowu bajeczkę wymyśliłaś? Mów, kiedyżto ci mówiłem, że będziesz moją żoną? Nigdy cię nie oszukiwałem, zawsze wiedziałaś, czego się trzymać.

Fany zaczęła teraz kłamać świadomie, potoczyście, z łatwością zadziwiającą, którą posiadają pod tym względem proste kobiety, kiedy to może służyć ich celom, albo ich namiętnościom i kiedy czują, że ktoś im prawdopodobnie uwierzy. Wołała:

— Przyjął mnie jako sługę. Potem zaczął mówić o miłości. Ja tego słuchać nie chciałam, póki mi nie powiedział, nie przysiągł sto razy, że chce się ożenić, że się ożeni, skoro tylko zda doktorat i skoro będzie miał utrzymanie, niezależne od rodziców. Uwierzyłam mu, uległam i sprowadziłam przez to na siebie gniew mojej biednej matki. Byłam pewna, że mnie matka przebaczy, skoro będę panią Le Bel. A tymczasem, co się stało? Oto ten nikczemnik nie tylko mną gardzi, nie tylko mnie porzuca, ale poniewiera mną w sposób niewidziany, czyniąc mnie stawką zakładu!

Fany kończąc szlochała spazmatycznie, a Le Bel patrzał na nią, nie mogąc przyjść do siebie z podziwu, skąd się u tej dziewczyny wzięły kłamstwa tak bezczelne. Nareszcie zawołał gniewnie:

— Jakież to pomysły? jakież to bajki? Mówże nieszczęsna! kiedy ci obiecywałem, że się z tobą ożenię? Wymyśliłaś teraz matkę, choć mi mówiłaś zawsze, że wyszłaś z domu podrzutków.

— Słyszysz pan jak ten człowiek kłamie bezczelnie! — wołała Fany ze wzrastającem wzburzeniem: — Na Boga! zabierz mnie pan ztąd! Nie mam się gdzie schronić, bo matka wypędzi mnie na ulicę, a przy tym wiarołomnym dłużej pozostawać nie mogę.

— Chodź ze mną, moje dziecko! — rzekł Moriau wyciągając ku Fany swoją zwiędłą rękę, z teatralnym gestem, właściwym narodom szczepu romańskiego. — Nie wiele mam, nie wiele dać mogę, ale pokrzywdzona znajdzie u mnie schronienie.

Fany namyślała się przez chwilę. Żal jej było rozmaitych manatków które zostawiała w dawnem pomieszkaniu i bała się, że przepadną dla niej, jeśli tak nagle odejdzie; żal jej było wygód, do których ostatniemi czasy przywykła. Z drugiej strony lękała się gniewu Le Bela. Ale nadewszystko przeważyła chęć pomsty, chęć udaremnienia Le Belowi małżeństwa. Czuła instynktownie, że Hektor Moriau może posłużyć jej zamiarom, że przez niego może zdobyć dla siebie przystęp do Celiny, że za jego pośrednictwem może w Celinie wzbudzić wstręt nieprzezwyciężony przeciw Le Belowi. Jeśli się rozmowa przedłuży, może się wrażenie, które zrobiła na starcu, osłabić. Trzeba było koniecznie kuć żelazo, póki było gorące. Zawołała tedy:

— Chodźmy!

I po chwili wyszła wraz ze starym poetą na ulicę.

Że Hektor Mariau mieszkał w dalekiej dzielnicy miasta, przeto oboje, starzec i młoda niewiasta, znaleźli się niebawem na dachu tramwaju, siedząc na ławce obok siebie. Wóz posuwał się tęgim kłusem po szynach; zaglądali prawie w okna pierwszego piętra, czyli po parysku: *entresole* kamienic, a spoglądali z góry na mrowie ludzi i pojazdów, toczące się nieustannie po stołecznym bruku. Obcy, nieznajomi sąsiedzi, zmieniali się co chwila na siedzeniach, na prawo i na lewo, ale moralnie byli zupełnie sami, jakby na pustyni. Stary Moriau powtarzał zatem nieustannie, zaciskając pięści:

— Nikczemnik! Nikczemnik! Trzeba jego ukarać, trzeba jego podłość odsłonić przed oczyma świata.

A Fany zawsze, zapłakana, dodawała:

— Panie, na Boga! obroń pan tę pannę Celinę przed nim, przestrzeż ją o tem, jaki to człowiek

— Zrobię to, zrobię to łatwo. Znałem dawniej dobrze tego Polaka Ciarskiego, który jest jego opiekunem i który chce swoją siostrzenicę wydać na pastwę bezbożnika. Jestem nawet dalekim krewnym jego żony. Nie widuję ich oddawna, bo stali się samolubnymi, ciasnymi mieszczanami. Ale odnowię znajomość zaraz — dziś, albo jutro — i jestem pewny, że wzbudzę w Ciarskim szlachetne uczucia owych lat młodszych, w których walczył za wolność narodów, i że przeszkodzę nieszczęściu!

Wysiedli gdzieś w okolicy Mont Martre i zaszli do mieszkania starego Moriau, skromnego zapewne, ale o wiele dostatniejszego, jak mieszkanie jego syna. Służąca stara spojrzała z zadziwieniem i ze źle utajonym uśmiechem na młodą, ładną dziewczynę, którą przyprowadził ze sobą. Kupiono na prędce żelazne łóżko dla Fany, a niedługo posługacz miejski przyniósł rzeczy, które Karol Le Bel jej odesłał.

XII.

Kornel Wronowski dostał w swoim hotelu list perfumowany, napisany drobnem pismem pani Elisy Ciarskiej, w którym ta matrona donosiła o tem, że jej siostrzenica, Celina Cieszanowska była po zaręczynach z panem Karolem Le Bel? Jakżeż miała o tem nie pisać, kiedy te zaręczyny głównie do tego miały posłużyć w jej myśli, aby usunąć przeszkodę do zbliżenia się Kornela i jej najukochańszej córeczki, czarnobrewej Olimpji?

Możnaby się wdać w obszerną analizę uczuć, jakie odebrana wiadomość wywołała u Kornela. Poprzestaniemy na tem, że powiemy, iż Kornel był dziwnie i boleśnie wzruszonym, ale starał się zagłuszyć w sobie wszystkie myśli, tłoczące się w nim chaotycznie. Po odebraniu listu zwidzał Paryż zacięcie, starając się umysł swój zająć. Poszedł do „Jardin des Plantes“ i studjował najrozmaitsze odmiany małp i różnice w upierzeniu ptactwa; potem wlazł do przyległego muzeum i uczepiwszy się jakiegoś młodego a usłużnego uczonego, odbył formalny kurs paleontologji i anatomji porównawczej. Po obiedzie poszedł do Odeonu. Ale to wszystko nie na wiele się przydało. Szczególnie w teatrze dziwił się własnej nieuwadze. Nie osoby salonowej, płaczliwej francuskiej komedji interesowały go. Celina Cieszanowska stawała nieustannie przed oczyma jego wyobraźni. Czasem taka, jaką widział w mieszkaniu u Ciarskich, czasem jako swobodne dziewczę, zrywające kwiaty pośród nieprzejrzanych łanów polskiej wsi, a czasem jako smutna niewolnica wstrętnego francuskiego męża. Ale najwięcej dziwiło to Kornela, że najczęściej stawał przed jego oczyma obrazek, w którym widział Celinę przy sobie, jako panią w jego rodzimych Rajach. Jakiż to był obrazek niedorzeczny!

Kornel zasnął tej nocy snem twardym, pozbawionym snów. Obudził się jednak z głową zaprzątniętą myślami temi samemi, które go trapiły w teatrze. Poszedł do Luwru, do posągów, do obrazów, ale niczemu nie mógł się przypatrywać, tylko portretowi Joanny Aragońskiej, która mu czemś, nie wiedzieć czem, przypominała Celinę. Przytem ściskało mu się serce niesnośnie, wśród sal muzealnych, które z powodu wojny u granic były prawie pustemi. Nagle postanowił muzeum porzucić, zeszedł po schodach, wyszedł z dziedzińca, zawołał jednokonnego fiakra i pojechał do pomieszkania Ciarskich.

Jak zwykle, zastał w domu pana Eugenjusza i panie. Zaraz u wstępu do bawialni spojrzał na Celinę i zobaczył, że była dziwnie bladą, znękaną; na pewne się nie cieszyła zaręczynami swemi. Pani Eliza cieszyła się niemi natomiast nie mało i bardzo wiele rozprawiała o swojej uciesze. Byłaby o tem mówiła wieczność całą, nie zważając na znaki boleści, które występując na twarz Celiny po każdem zdaniu wujenki, gdyby nie była sobie przypomniała innych planów swojej niewieściej strategji. Posadziła tedy Olimpję przy Kornelu. Olimpja coś tam plotła, a Kornel odpowiadał grzecznie, sam nie wiedział co. Ale do Celiny się nie przesiadł, nie spoglądał nawet na nią, a ona siedziała, milcząc nieruchomie na swojem krześle. Serce pani Elizy napawało się zatem radością.

Wtem służąca zaanonsowała przybycie nowego gościa, pana Hektora Moriau.

— Co? — zawołał z radością pan Eugeniusz: — Hektor Moriau, stary mój przyjaciel, znakomity poeta, przypomniał nas sobie!..

I to rzekłszy, wyleciał do sieni; wyściskał, wycałował starca i wprowadził go do pokoju. Pani Eliza przywitała swojego powinowatego z uśmiechem, wypominając mu to, że zaniedbał ich dom od tylu lat; przedstawiła mu córkę, którą znał tylko małem dzieckiem; zapoznała go z siostrzenicą i z Wronowskim, o którym się wyraziła, że to serdeczny przyjaciel jej męża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i swych uczuć kwiaty", w kierunku tak teoretycznym, jak praktycznym. Warto przytoczyć nazwiska tych nauczycieli, bo zasługują na to śmiałością przedsięwzięcia, gorącą chęcią pracy przy wydatkach z własnej kieszeni. Są to pp. Józef Chmielewski, który dał się dobrze poznać pracami z dziedziny pedagogicznej, Stefan Zaleski, zdolny bardzo nauczyciel, władający doskonale piórem i mający piękną przed sobą w tej pracy przyszłość, wreszcie Bolesław Fliński, który podpisuje dwutygodnik jak redaktor odpowiedzialny i wydawca. Kompetentne koła nauczycielskie z powodów wyżej wzmiankowanych, przyjęły pismo życzliwie i przyrzekły mu pomoc i dostarczanie cennych artykułów. Oby równe poparcie — a zasługuje na nie — znalazło w rodzinach i u rodziców, i zainteresowało ich dla sprawy wychowania młodych pokoleń, stanowiącej o przyszłości narodu. Na razie zaznaczając potrzebę pisma, kompetencję składu redakcji dobre wrażenie nru 1 go i wzywając do poparcia pożytecznego przedsięwzięcia — nie potrzebuję dodawać, że wypowiedzenie krytycznego zdania o tem, jak pismo spełnia podjęte zadanie, będzie możliwem i wskazanem dopiero wtedy, gdy kilka przynajmniej zeszytów opuści prasę drukarską. Na dzisiaj wypowiedzieć można życzenie powodzenia podjętej dobrej pracy.

Panama.

W *W. Tagblacie* zdaje niejaki p. E. Wichmann sprawę z pobytu swego w tak głośnej dziś Panamie. Wysoce zajmujące te wspomnienia podajemy w streszczeniu, pewni, że zajmą one i naszych czytelników.

P. Wichmann zaangażowany został w roku 1885 przez Towarzystwo panamskie, jako urzędnik buchhalteryjny z pensją 6.000 fr. rocznie, oprócz osobnego dodatku na koszta podróży i wolnego pomieszkania.

Jako miejsce przeznaczenia wskazano mu zrazu miasto Colon, później zaś sekcję Matachin, zaopatrzoną w dostatnią liczbę domów dla robotników i personalu urzędniczego. Pomieszkania urzędnicze były urządzone z przepychem.

Z rozpoczęciem robót około budowy kanału, nastał nowy okres świetności dla Panamy, podobnie, jak w w. XVII, gdy produkta krajowe: indygo, koszenila, kakao, cukier itd. znalazły drogę dla silnego eksportu, a ludność urosła w krótkim czasie do 50 000 osób.

Ale już z początkiem bieżącego stulecia liczba ta, szybko spadając obniżyła się do 5 000 osób, wśród których bardzo nieznaczną tylko cząstkę stanowili Europejczycy. Zwrot ku lepszemu nastał znowu w roku 1855 dzięki wybudowaniu kolei, przecinającej w poprzek przesmyk panamski. Odtąd i Colon znacznie wzrosło, a wzmógł się także ruch handlowy, mimo że taryfa frachtowa i pasażerska, ustanowiona przez towarzystwo kolejowe, była niezwykle wysoka. Tak np. za przejazd od początkowej do końcowej stacji (48 mil angielskich, dwie godziny jazdy) płaciło się — rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa — 125 franków złotem!

Miasto Colon, zwane pierwotnie od swego założyciela Aspinwall, liczy ledwie 42 lat istnienia. Leży ono na małej wysepce Manzanillo, połączonej z lądem zapomocą mostu. Życia towarzyskiego wcale w niem nie ma; nie ma też żadnych rozrywek, prócz rulety, którą przynieśli z sobą Francuzi. Zgrywali się tam zarówno urzędnicy, jak klasa robotnicza. To wyjaśnia nam, dlaczego urzędnicy nie sprowadzali rodzin; nie starczyłoby im wówczas na kultywowanie hazardu. Z wyższych urzędników zresztą mało który długo tu popasał. W zarządzie ciągłe zachodziły zmiany i już to samo w wysokim musiało przyczynić się stopniu do zaprzepaszczenia przedsiębiorstwa. Niefortunnym był również zwyczaj przyjmowania każdego Francuza który przybłąkał się tu z czyjemkolwiek poleceniem, szafowania lekkomyślnego posadami i kreowania nowych, zupełnie niepotrzebnych, chyba na to, by pan X. lub pan Y miał synekurę i mógł się zgrywać na rulecie. Setki tysięcy wyrzucano tym sposobem w błoto, wprowadzając zarazem zupełną anarchię w robotach. Pieniędzy nie żałowano; taka szal na gospodarka musiała w końcu podkopać sama siebie. Wszak dostawca drzewa na budynki dla pomieszczenia urzędników i robotników p. Bénont, po ośmiomiesięcznej działalności, cofnął się z czystym zyskiem miljona franków!

Zdaniem p. Wichmann'a, do katastrofy byłoby mimo wszystko nie przyszło, gdyby nie bezsumienność naczelnego zarządu. Poznał się na tem stary Lesseps, podczas pobytu swego w Panamie r. 1886 i rozpędził całą masę darmozjadów. Ale czy na długo? Przyszli po nich inni, nielepsi wcale.

Stosunki były w ogóle niezdrowe. Robotnikom płacono po królewsku, 12 do 15 fr. dziennie! Wobec takiej normy najzasobniejsze przedsiębiorstwo musiałoby zbankrutować.

Ogółem wykonano zaledwie $^1/_3$ część przedsięwzięcia, zużywszy na to kapitał, który według obliczeń miał koszt całej pracy pokryć.

Pan Wichmann zapowiada w końcu dalsze rewelacje. Nie omieszkamy podać treści ich naszym czytelnikom.

Z prowincji.

Rzeszów 4. stycznia. (*Żałoba narodowa. Życzenie członków kasyna — Przedstawienie amatorskie — Rada miejska).* W tutejszych kołach postanowiono wstrzymać się w bieżącym karnawale od zabaw, a to z powodu żałoby narodowej. Początkowo myśl ta nie miała wielu zwolenników i objawiano rozmaite zapatrywania. Wydział kasyna, chcąc w tym kierunku wysondować opinję, zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, na którem zgodnie objawiono życzenie obchodzenia żałoby narodowej przez wstrzymanie się od zabaw. Natomiast zaś postanowiono urządzać odczyty, oraz przedstawienia amatorskie na cele oświaty.

Jakby w przeczuciu tej uchwały, grono pań należących do Towarzystwa „Szkoły ludowej" zapowiedziało na niedzielę (8. bm.) przedstawienie amatorskie, na dochód tegoż Towarzystwa.

W tych dniach skompletowana już rada miejska przystąpi do wyboru burmistrza. Kandydatów wielu i można śmiało powiedzieć: „Wielu powołanych, a mało wybranych".

Kołomyja 3. stycznia (*Pożyteczne Stowarzyszenie. — Stosunki w sądownictwie. — Zbytek adwokatów. — Nowy gmach — Scena polska*). Za inicjatywą prezydenta tutejszego sądu obwodowego, p. Piaseckiego, zawiązało się z końcem zeszłego roku Stowarzyszenie sędziów przysięgłych obwodu kołomyjskiego, w celu dostarczania członkom Towarzystwa, powołanym do roków przysięgłych, wynagrodzenia na utrzymanie (dyet) przez czas trwania ich czynności. Stowarzyszenia takie, istniejące już w innych prowincjach, rozwijają bardzo skuteczną działalność; zatem przypuszczać należy, że obowiązani do sprawowania urzędu sędziego przysięgłego w tutejszym obwodzie przystąpią licznie do nowo zawiązanego Towarzystwa, pierwszego w naszym kraju, tembardziej, że wkładka wynosi tylko 1 zł. rocznie.

W ostatnich latach agendy sądów w Kołomyi bardzo się zwiększyły. Podczas gdy w roku 1876 było w sądzie obwodowym cywilnym 12.000 liczb wpływu, za rok 1892 wykazał protokół podawczy tego sądu blisko 20.000 liczb, a sądu miejsko-delegowanego niespełna 28.000 liczb wpływu, prócz kilku tysięcy spraw karnych.

Nie dziw więc, że pp. urzędnicy muszą użalać się na nadmierne przeciążenie pracą, a rychłe i należyte załatwianie spraw prawie jest fizycznie niemożliwem, mimo umiejętnego kierownictwa tutejszego prezydjum, skoro od lat kilkunastu nie powiększono personalu urzędników ani konceptowych, ani manipulacyjnych, a wszelkie starania w tym kierunku nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Gdy tak pp. urzędnicy nie mogą użalać się na brak zajęcia, z drugiej strony pp adwokaci nie mogą poszczycić się nawałem pracy, bowiem do ośmiu poprzednio osiedlonych przybyło ich od roku 1888 11 nowych, a w samym roku 1892 pięciu, tak, że obecnie jest ich tu 19. Przy takiej liczbie i stąd wynikającej ogromnej konkurencji, dochody wszystkich obniżyły się do połowy, u niektórych nie starczą na życie, odpowiadające wymogom stanu.

Nowy gmach Kasy oszczędności już prawie wykończony i zamieszkały. Mieścić się w nim będzie też i oddział zastawniczy, przy Kasie oszczędności utworzony, gdyż Towarzystwo zaliczkowo w Kołomyi z końcem roku 1892 swój oddział zastawniczy zwinęło.

W obszernej, według nowoczesnych wymogów urządzonej sali teatralnej, w gmachu Kasy, urządza Towarzystwo miłośników sceny polskiej w Kołomyi przedstawienie inauguracyjne w dniu 6. b. m. Odegraną będzie „Zemsta" Fredry.

Eliza Orzeszkowa we Wiedniu.

W dniu Nowego Roku, jak już donieśliśmy, na cześć bawiącej chwilowo we Wiedniu znakomitej autorki polskiej, akademickie stowarzyszenie „Ognisko" wydało w sali „Słowiańskiej Besedy" bankiet przy bardzo licznem uczestnictwie przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich we Wiedniu. Znalazło się także w sali kilku zastępców towarzystw czeskich, kilku sprawozdawców pism wiedeńskich i zamiejscowych.

Rozpoczął biesiadę przemówieniem wstępnem p. Sękiewicz, prezes „Ogniska", który zaznaczył że przez wszystkie burze polityczne, przez wszystkie klęski, tylko wielkie duchy utrzymywały i popychały naprzód naród nasz wskazywaniem ideałów. Jednym z tych duchów, wielką pracowniczką na polu jednoczenia sił rozprószonych, godzenia spornych, dźwigania słabych, jest Eliza Orzeszkowa.

Przemawiało potem jeszcze kilku z młodzieży. Orzeszkowa w bardzo pięknej mowie przedstawiła po krótce główne wytyczne prace w społeczeństwie naszem. Zawsze jeszcze jak od wieków, walczymy za prawdę, za dobro, za piękno. Chodzi tylko o uprzytomnienie sobie najwyższych dóbr. Otóż są niemi sprawiedliwość i miłość — miłość, która wielkie obejmuje obszary, która wybiega ze ścian życia rodzinnego i spływa na tysiące. Ale granicę tej miłości położyć potrzeba. Dążymy do ideałów wszech ludzkich przez głębokie pokochanie tego, co jest naszem. Między jednostką a ludzkością stoi naród. Kochajmy i bądźmy sprawiedliwi! Sprawiedliwi dla każdej warstwy, dla każdego objawu życia, sprawiedliwi dla obcych. Niczem nie pognębiono tak narodów, niczem podstaw całych społeczeństw, jak niesprawiedliwością. Bądźmy sprawiedliwi dla nieświadomego nieraz swojej nędzy a cierpiącego tylko fizycznie ludu, cierpiącego w niedostatku, w biedzie — i dla szczytów społeczeństwa, które niemniej bolesne, ale raczej bardziej skomplikowane mają cierpienia, które i od materjalnego i od ciężkiego przeświadczenia, zbliżającego się lub dokonanego tego upadku nie są wolne!

Poseł Rutowski mówił o burzycielach przeszłości i z wielką siłą zwracał się przeciw tym, którzy sądzą, że praca bez pamięci przeszłości może dźwignąć jakieś społeczeństwo. „Praca ma tylko znawozić nasz grunt. Ziarna wyróść muszą z naszej tradycji, z naszej historji. Człowiek, który pamięć traci, podobny jest do obłąkanego. Bez historji jesteśmy narodem obłąkanych!"

Śliczne było przemówienie Czecha, adwokata dr. Lenocha, który (w swoim języku) wywodził, że Czesi i Polacy są dziećmi jednej matki — wielkiej i bogatej i wszystkim starczącej ziemi. „Gdyby, nas, braci, obcy przybysze nie naciskali! A jeden brat drugiemu nic nie weźmie, bo i potrzeby nie ma bo im Bóg tak hojnie błogosławił na ziemi pełnej rzek rybnych i łąk i pól złotych i lasów szumiących i gór dalekich.

Kochajmy się od ziemi do ziemi, od narodu do narodu... a tej genialnej autorki, która miłość i bratanie się w swoich pismach prorokowała i kazała, spełniam kielich, na zdrowie... Piękny wasz język, moi bracia i dzielne i wielkie i przecudne są dzieła waszego geniuszu, a ilekroć u was zjawi się duch, to odźwiękną mu w sercach czeskiego narodu bratnie echa. Jednej z tych pracownic na waszej niwie bogatej, wielkiej sławy europejskiej autorki Elizy Orzeszkowej piję zdrowie!"

Wszyscy wstali, aby pójść do serdecznego mowcy potrącić się kieliszkami.

Przemówiła jeszcze raz pani Orzeszkowa, nawiązując do słów p. Lenocha o piękności języka czeskiego i polskiego i wzniosła kielich: „Niech żyje nasza mowa pełna czarów i siły, mowa Kochanowskiego i Mickiewicza i Syrokomli, stalowa i rycerska i miękka i sielska".

Ostatni z mowców polskich wypowiedział kilka słów p. Zenon Przesmycki (Miriam), który w uzupełnieniu wszystkich mów, wielbiących obywatelską działalność autorki, podniósł jej wielki geniusz literacki. Nie tą obywatelską działalnością tylko owładła pani Orzeszkowa naszemi umysłami i sercami. Rzeczą właśnie geniuszu jest nietylko kochać miljony, ale i zmusić miljony serc do kochania się wzajem.

Po jeszcze jednem czeskiem przemówieniu, wzniósł p. Rybkowski toast „Kochajmy się!" — i uczta na tem się zakończyła.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 6. stycznia.

Opłatek w stowarzyszeniu nauczycielek o godz. 12. w południe.

O godz. 4. popoł. w sali „Sokoła" staraniem komitetu Salomejek „Jasełka."

Wielki festyn na lodzie. Początek o godz. 4. po południu.

W sali ratuszowej o godzinie 4 popoł. „Boże drzewko" dla biednych dzieci.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Jana Kasprowicza, współredaktora *Kurjera Lwow.*, z panną Jadwigą Gąsowską, córką inspektora w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, odbędzie się w sobotę d. 7. bm. o godz. 12. w południe w kościele św. Jana w Krakowie.

W sobotę d. 14. bm. o godz 6. wieczorem ks prałat Gnatowski pobłogosławi w kościele OO. Bernardynów związek małżeński panny Stanisławy Topolnickiej, córki Juljana i Tekli z Dębskich, z p. dr. Rudolfem Zuberem.

Nekrologja. Adam Kosmowski, dymisjonowany major, korespondent wielu dzienników, współpracownik *Słownika geograficznego*, zmarł w tych dniach w Wilnie. Jego to w znacznej części dziełem było utworzenie syndykatu przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu; on też był inicjatorem reformy zarządu funduszami tego kościoła. — Z Nicei nadeszła wiadomość o śmierci śp. Spornowej, wdowy po inżynierze, zapisodawcy na rzecz warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego śp. Józefie Spornym. Nieboszczka władała dożywotnio w Warszawie nieruchomością, która z jej śmiercią przechodzi na własność Towarzystwa ogrodniczego. — W Starej wsi pod Brzozowem zmarł ks. Józef Wawreczka, kapłan zasłużony w pracach misyjnych w Galicji, na Szląsku i w Kaszubach polskich, urodzony w roku 1808. — W Targowicy polnej zmarł ks. Antoni Liginowicz, pleban gr. kat, w 30 r. życia.

Kalendarz. Piątek (6.) Trzech Króli. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 16.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły, (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 12. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Ze ślizgawki. Towarzystwo łyżwiarskie przygotowuje „wielki festyn na lodzie", który w razie sprzyjającej pogody, odbędzie się w piątek d. 6 bm. Wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne, a cała Szumanówka zajaśnieje światłem bengalskiem. Przygrywać będzie muzyka 24. pp. pod kierunkiem p. Steinera. Początek z uderzeniem godz. 3. popoł.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował aplikanta konceptowego Feliksa Słotwińskiego, koncepistą Wydziału krajowego.

Upaństwowienie telefonów. Podrożenie abonamentów telefonowych, które nastąpiło wraz z upaństwowieniem telefonów miejskich, zniewala dotychczasowych abonentów do wspólnych kroków przeciw zarządzeniom rządowym, to nietylko we Lwowie, ale i w Pradze, Libercu i Pilznie. We wszystkich tych miastach oświadczają tak ludzie prywatni, jak i przedsiębiorstwa, że jeżeli rząd zechce trwać w swem postanowieniu, iż każdy abonent oprócz rocznej taksy 50 zł. ma ponosić koszta budowy telefonu to jest dopłacić naraz od 150 do 600 zł., to zmusi ich do wyrzeczenia się używania telefonów. W tym duchu oświadczają się nawet stowarzyszenia.

Dla kobiet. Od redakcji *Przedświtu* otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Wobec ogólnego zainteresowania się tem czasopismem dla kobiet i wyrażanej dla niego sympatji, poczuwa się redakcja do zaznaczenia, co następuje:

Dochodzą nas głosy zadowolenia z powodu, iż pismo takie powstało dla Galicji i księstwa, lecz twierdzą, iż jest trochę zamało obszerne na dwutygodnik. Uznając słuszność tych uwag oznajmia, iż następne numera będzie rozszerzać dodatkami i osobną bibljoteczką praktyczną (Będzie to mała „Encyklopedja gospodarska"). Dalej, w miarę, jak się byt pisma ustali, będziemy dołączać nuty, śpiewy, ryciny. Ilustracja zdobić będzie już 3ci numer. Uczyniliśmy cenę pisma nader niską, gdyż pragniemy, aby szczególniej osoby, nie mające sposobności i możności nabywania droższych pism warszawskich, miały *Przedświt* w domu, czytały i uważały go za przyjaciela i doradcę. Znaleźli się tacy, którzy cisnęli nam oburzeniem, iż pismo nie jest postępowo-socjalistyczne — i za to przepowiadają mu skon — a życie tylko pod warunkiem, jeśli będzie traktowało gorąco sprawę równouprawnienia kobiet. Tym ze spokojem godności kobiecej odpowiadamy, iż pismo nasze jest i będzie takiem, jaką dla społeczeństwa polskiego powinna być kobieta.

Czy chcielibyście mieć kobietę bezreligijną, ateuszką, wyszydzającą wszystko z egoizmem, krytykującą i pomiatającą tem, co święte zostać powinno dla każdej jednostki uczciwej; kobietę, nie przyznającą się do żadnej narodowości, lecz targującą się o równe prawo z posłem do parlamentu, z sędzią, z kapitanem okrętu, a czemużby i nie z księdzem spowiednikiem i infułatem?

Może zechcecie przyznać, że nie mielibyście wcale kobiety w społeczeństwie. A na odwrót, możecie być pewni, że gorączka chwil, burze wrących umysłów, szarpanie się, targanie tego, dopóty nie są grożące ogromnemi przewrotami, dopóki kobieta czuje całą swą wysoką godność Westalki wiary i narodowości. Jedynie to poczucie daje jej impuls do działalności wielkiej a szlachetnej.

Takie przekonanie na zawsze pozostanie duszą wydawnictwa *Przedświtu*. Czyje przekonanie z naszem się zgadza, niechaj idzie z nami dłoń w dłoń, kogo ono oburza, wolno mu ignorować pismo nasze z jego zasadami. Dla postępu wiedzy i dzielnych a prawych pojęć, głowa i serce u nas otwarte — i tym też łamy pisma naszego oddajemy do dyspozycji.

Za komitet redakcyjny *J. Sedlaczkówna*

Gwiazdkę dla ubogiej dziatwy szkoły ludowej w Tułkowicach, zarządziła również i w tym roku w dniu 24. grudnia hrabina Stefania Drohojowska, właścicielka Tułkowic, obdarzając dziatwę cukrami, łakociami i zimowemi ubraniami. Zarząd szkoły składa zacnej opiekunce biednych serdeczne „Bóg zapłać".

Kanoniczna instytucja. Ks. dr. Adam Kopycińśki, proboszcz radomyski i poseł do rady państwa, został dnia 29. grudnia z. r. instytuowany na proboszcza w Gawłuszowicach.

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. dziekanem dekanatu brzeżańskiego mianowany został ksiądz Teodor Korduba.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rudelicz, w powiecie drohobyckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Ekscentryczność. Z pobytu Sary Bernhardt w Wieliczce podają następujący szczegół: Wrażenie, jakie Sara odniosła, było imponujące i oświadczyła, że nic podobnego w życiu nie widziała. Jazda górników na wysokość kilkuset metrów zachwyciła ją i uparła się odbyć takąsamą podróż. Gdy jej tłumaczono, że podobna ekspedycja jest więcej, niż karkołomną, oświadczyła:

— Co to szkodzi. Gdy spadnę i zabiję się, kopalnie wielickie staną się jeszcze sławniejsze i cały świat będzie zjeżdżał, celem obejrzenia miejsca, gdzie śmierć poniosłam.

Szczęściem, krótkość czasu nie pozwoliła na ten wybryk ekscentryczny i Sara Bernhardt z istotnym żalem musiała powracać do Krakowa.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 8 9°C., najwyższa — 5 0°C., najniższa — 14·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około — 12°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny.

Dzienniki wiedeńskie doniosły, jakoby Wiktor Klobassa zastrzelił się w Monte Carlo. Wiadomość ta — jak donosi *Czas* — jest nieprawdziwa.

Tytuł barona otrzymał gener. broni M. Daublebsky v. Sterneck, świeżo spensjonowany komendant miasta we Wiedniu.

Zapiski zamiejscowe.

Cieszyn. Dnia 8. stycznia 1893, to jest w niedzielę, o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie walne zebranie członków towarzystwa Domu narodowego w Cieszynie. Porządek dzienny jest następujący: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1891; 2. sprawozdanie komisji rewizyjnej i wybór tejże na rok 1892; 3. wybór 3 członków wydziału; 4. wnioski członków.

Ukaz przeciw... łzom. Biją i płakać nie dadzą! Donosiliśmy w swoim czasie o zniesieniu parafji, klasztoru i kościoła w Dederkałach na Wołyniu (19. lipca 1891 r.). W dwa przeszło miesiące po tym wypadku, jeneralny gubernator kijowsko-podolsko-wołyński wydał następujący ukaz:

Do biskupa łucko żytomirskiego.

Nr. 11 903.

Kijów 14. (26) września 1891 r.

Najprzewielebniejszy i łaskawy Panie!

Doniósł mi gubernator wołyński, że rządca skasowanego w Dederkałach klasztoru poreformackiego, zarządzający obecnie parafią rzymsko-katolicką w Szubarze, zakonnik Gracjan Bohusz, podczas kasaty kościoła klasztornego, odprawiwszy ostatni raz nieszpory (wieczerniu) w tymże kościele, wobec licznego zebrania ludu, przeważnie kobiet przez cały czas nabożeństwa odmawiał modlitwy głosem płaczliwym; po nabożeństwie zaś udał się do zakrystji, tam padł na twarz i zaczął głośno szlochać (rydat), przez co wywołał łzy i krzyk między obecnymi w kościele, tak, iż dla przywrócenia porządku, musiała się wdać policja. Ponieważ w tym wypadku widzę, że zakonnik Bohusz przez taki postępek chciał pobudzić parafian swych, żeby publicznie wyrazili smutek z powodu rozporządzenia rządowego, mam honor prosić najpokorniej W. Przewielebność, żebyś odemnie uczynił uwagę zakonnikowi Bohuszowi i ostrzegł przytem, że jeśli na przyszłość okaże się coś podobnego w jego postępowaniu, niechybnie będzie surowo ukaranym.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiej czci i poważania. *Hr. Ignatiew.*

Przesmyk Perekopski ma zostać na serjo przekopany. Rosyjskie ministerstwo komunikacji zastanawia się poważnie nad tą sprawą. Budową ma zająć się prywatne towarzystwo z kapitałem 80 miljonów franków.

Gwałtowne śnieżyce z wichrem mroźnym panowały przez cały wtorek (3 bm.) w dolnej Austrji, w Tyrolu, Istrji, Węgrzech, a nawet w północnych Włoszech. W wielu miejscach, zwłaszcza w okolicach górskich, ustał był chwilowo ruch pociągów, niektóre miasta — jak doniosły depesze — przedstawiały nazajutrz widok formalnych gór śniegu i lodu.

Aktor miljonerem — chyba to pierwszy raz się zdarza, a jednak znalazł się taki szczęśliwiec w osobie mieszkającego w Moskwie aktora drugorzędnego i sufiera Markowa, grywającego pod pseudonimem „Wolski", który — jak donoszą dzienniki rosyjskie — otrzymał z Marsylji zawiadomienie o spadku, jaki nań przypada po zmarłej jego ciotce, w ilości 2 miljonów franków.

Spadkobierca połowę tej sumy przeznacza na urządzenie przytułku dla zgrzybiałych aktorów.

Anonse XX. stulecia. Jedno z pism przewiduje, że w XX stuleciu będą w pismach następujące anonse:

Za wikt i stancję gotów ożenić się choćby i z podeszłą osobą doktor trzech fakultetów: prawa, medycyny i filozofji. Zgłosić się pod adresem N. N. etc.

Kucharka szuka pani. Zgłaszać się do niej można codzień od godz. 1 do 3 Panie, któreby nie mogły się wykazać świadectwami dobrego prowadzenia się od poprzednich kucharek, nie będą przyjęte.

Piszę weksle wprawnie. Podpisuję wszystkie osoby bogate, a w ciągu godziny podejmuję się nauczyć najtrudniejszego podpisu, tak, że żaden rzeczoznawca nie odróżni. Umiem także wyrabiać fałszywe pieczęcie.

Młody człowiek, który skończył uniwersytet i politechnikę, poszukuje posady dozorcy domu.

Poszukuję zięcia. Posag rzetelny. Mam 6 córek na wydaniu od 18 do 26 lat wieku.

Profesor konserwatorjum grywa na wieczorkach z tańcami. W razie potrzeby dostarczy skrzypka, który ze złotym medalem skończył konserwatorjum.

Uciekła mi żona. Znalazca raczy ją zatrzymać za co otrzyma stosowną nagrodę.

Kandydat poselski, pochodzący z rodziny, której już trzecia generacja zajmuje się parlamentaryzmem, poszukuje okręgu. Ma 18 gotowych wyznań wiary poselskiej, wszelkich odcieni.

Ruch pociągów na linjach kołomyjskich został z powodu zamieci śnieżnych z dniem onegdajszym wstrzymany.

(*m.*) **Pierwsze walne przedwyborcze zgromadzenie**, zwołane przez komitet tz. powszechny odbyło się onegdaj o godz 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej przy wcale licznym udziale wyborców. Galerje były szczelnie zapełnione, obradom przewodniczył prof. Dziwiński. Przedewszystkiem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności komitetu powszechnego. Następnie na wniosek p. Drągowskiego przyjęto rezolucję, potępiającą nadużycia przy wyborach i wyrażającą nadzieję, że wszystkie komitety staną w obronie godności miasta. Uznano dalej potrzebę dalszego uzupełnienia regulaminu wyborczego i uchwalono w tej sprawie wnieść petycję do rady miejskiej. W dalszym ciągu odczytano obszerny program komitetu powszechnego. Program, o którym onegdaj wspominaliśmy, zawiera rzeczy znane, wielokrotnie już przy rozmaitych sposobnościach podnoszone. Między innemi wspomina ten pr[illegible] należytej organizacji dobroczynności publicznej, o [illegible]nięciu niedoboru budżetowego, o zaopatrzeniu [illegible] w dostateczną ilość wody zdrowej, o organizacji [illegible]gistratu, o zmianie ordynacji wyborczej itd. Pier[illegible] część programu, dotyczącą postępowania przy [illegible]rach, zgromadzenie przyjęło do wiadomości, wz[illegible]jąc przyszłą radę miejską do przeczynienia stosow[illegible] kroków celem rozszerzenia ustawy z d. 30 stycz[illegible] 1890 r., dotyczącej osobistej kwalifikacji techników i kandydatów notarjalnych.

Dyskusję nad sprawami miejskiemi odroczono do następnego zgromadzenia.

W dalszym ciągu posiedzenia postawił inżynier Wydz. kraj. p. Kornella następujące wnioski: 1 Zgromadzenie uznaje istniejący już komitet powszechny, jako komitet przedwyborczy i upoważnia rzeczony komitet do kooptowania nowych członków przynajmniej do liczby 150. 2. Komitet tak utworzony jest obszerniejszy i wybierze prezesa, dwóch wiceprezesów, dwóch sekretarzy i skarbnika, którzy z 24 członkami, z grona komitetu wybranymi, stanowić będą komitet ściślejszy. 3. Komitet obszerniejszy wybierze także 6 zastępców, którzy będą brać udział w obradach z głosem doradczym, zaś w balocie kolejno o tyle, o ile komitet ściślejszy w pełnej liczbie się nie zbierze. Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusji.

W końcu p. Jegerman w dłuższem przemówieniu wystąpił przeciw nadużyciom przy wyborach oświadczając się przeciw komitetowi obywatelskiemu, w którego szczerość intencji pan Jegerman wierzyć nie chce.

O godz. 9. min. 30 odroczył przewodniczący posiedzenie.

Zaznaczyć wypada, że obrady odbywały się bardzo poważnie i spokojnie.

Manipulacje „tajnego radcy". Tajny radca, były profesor akademji carskiej sztuk pięknych, następnie w ciągu lat wielu sekretarz konferencji tejże akademji — które to stanowisko wielkiego jest tam znaczenia — pan Isiejew, skazanym jest obecnie na wygnanie do Syberji z utratą wszelkich rang, orderów i praw stanowych. Spotkała go ta kara, bo kradł; kradł dużo i systematycznie przez długie czasy.

Dlaczego dopiero przed rokiem manipulacja p. Isiejewa wiadomemi się stały, gdy — jak śledztwo wykryło — początek ich od lat dwunastu datuje, rzecz wyjaśnia się dość łatwo.

Prezydentem akademji jest wielki książę Włodzimierz, brat cara. Przez atencję zatem dla jego carskiej wysokości kontrola sum w rozporządzeniu akademji zostających, ścisłą nigdy nie była, wielki książę zaś ufał Isiejewowi nieograniczenie. Otóż w liczbie tych sum znajdował się fundusz z ofiar na budowę katedry, złożony i wciąż dalszemi ofiarami powiększany i z tego to właśnie funduszu czerpał p. Isiejew pełną, a niezmordowaną dłonią.

„Koło młodzieży lwowskiego Towarzystwa szkoły ludowej. Dnia 12. października 1892 r. otwarte zostało na mocy uchwały zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie koło męskie tegoż Towarzystwa we Lwowie pod nazwą — „Koło młodzieży lwowskiej Towarzystwa szkoły ludowej".

Koło to utworzyło równocześnie czytelnię ludową przy ulicy Batorego 32, (I. piętro na prawo).

Dary w książkach i wszelkie zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: „Juljan Pleśniak", sekretarz Koła, codziennie w lokalu Czytelni po godzinie 7. wieczorem.

Zamiast życzeń noworocznych. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki: P. Kazimierz Janko z Glinian 1 zł, połowę składki na bankiecie pożegnalnym dla p. Płuteckiego 2 zł. 50 ct., i przez p. Leona Braumajera 5 zł. — Członkowie Towarzystwa śpiewackiego „Echo" 3 zł. 2 . ct.

Na weteranów z r. 1830/31. Pp. Teofilowie Witosławscy 1 zł. — P. Teofil Witosławski jako prezes kasyna w Borszczowie, resztę czystego dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego, urządzonego 27. listopada przez wydział kasyna, po wydzieleniu kwoty (17 36) dla miejscowych biednych dzieci pozostała 10 zł., połowę składki na bankiecie pożegnalnym dla p. Płuteckiego 2 zł. 50 ct.

Na głodne dzieci: Członkowie Tow. śpiewackiego „Echo" 5 zł. 50 ct.

Na Boże drzewko złożono w dalszym ciągu: Franciszek Mozer 2 palta zimowe, B. Lewicka 1 zł., J. Wierzbicki 2 placki, Hauser i Bieniecki paczka cukrów i 4 zł., W. Kunicka na 2 sukienki i 2 chusteczki włóczkowe, Albin Szpineter pierniki i cukry, M. Prusowa 4 zł.

Odczyt. Staraniem Tow. oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 8. b. m. o godzinie 4. popołudniu w szkole św. Zofji odczyt prof. Lucjana Czechowicza. „Z dziedziny nauk przyrodniczych", Wstęp wolny.

W Czytelni dla kobiet rozpoczyna w sobotę dnia 7. b. m. p. dr. Henryk Biegeleisen, zaszczytnie znany krytyk i historyk literatury, cykl odczytów „O nowych kierunkach w literaturze współczesnej".

Zarząd „Lutni" uwiadamia, że z powodu święta próba w piątek się nie odbędzie; natomiast odbędzie się próba przedkoncertowa w poniedziałek 9. stycznia, na którą zechcą zgromadzić się wszyscy członkowie chóru mięszanego.

Podziękowanie. Trębowla dnia 1. stycznia 1893. W imieniu ubogiej młodzieży szkolnej poczuwam się do miłego obowiązku za doręczone mi przez panie B. Olpińskę, A. Piwocką, Praczyńską, K. Szeferowę, O. Winiarską i Wellesową 40 zł, na sprawienie odzieży ubogiej dziatwie bez różnicy wyznania — złożyć za ten dar tak wielce szlachetnym opiekunom młodzieży szkolnej trembowelskiej, „szczere Bóg zapłać".

A. Tyszkowski
kierownik szkoły męskiej.

Oświata w Turcji.

W ucywilizowanej Europie panuje przekonanie, że nawet i dzisiejsi Turcy stoją na bardzo niskim szczeblu wykształcenia. Że tak było kiedyś — to najmniejszej wątpliwości nie ulega, obecnie jednak sprawa oświaty narodowej w Turcji jest w pełni rozwoju i wielkim krokiem wciąż posuwa się naprzód. Zawdzięczać to należy troskliwości ostatnich pięciu sułtanów tureckich, a zwłaszcza usiłowaniom Abdul-Hamida, który mimo opłakanego stanu finansów tureckich, niczego nie szczędzi na podniesienie poziomu oświaty między swymi poddanymi. Z własnej nawet szkatuły utrzymuje on wiele zakładów naukowych. Najlepiej świadczą o tych pochwały godnych zabiegach cyfry.

W monarchji tureckiej znajduje się w ogóle szkół, utrzymywanych kosztem skarbu, 30.000 z 1,300.000 uczniów. Jak na stosunki, panujące na Wschodzie, oraz ze względu na ogólnie znaną ociężałość mieszkańców, cyfry te mogą w każdym razie uchodzić za bardzo poważne.

Szkoły w Turcji mają przedewszystkiem charakter religijny, a następnie plemienny. Rządowe są dwojakiego rodzaju: jedne pozostają pod opieką duchowieństwa, inne zaś mają zarząd cywilny. I tak, szkół elementarnych mahometańskich, podług urzędowego sprawozdania w roku ubiegłym było 16.063 z przeszło pół miljonem uczniów. Z liczby tej 1719 szkółek było pod zarządem duchownych, reszta zaś miała nauczycieli cywilnych. Szkółki elementarne są przeważnie po wsiach, w miastach zaś są przy „dżamijach" i noszą nazwisko „medressi." W ostatnich czasach poczęto zakładać szkoły miejskie dwuklasowe. W okresie sprawozdawczym było już ich 449 z 26.444 uczącymi się.

Nasze gimnazja w Turcji następują „idadies" zakłady naukowe z kursem ośmioletnim. Było w państwie ottomańskiem 35 z blisko 3000 uczniów.

Ponieważ rząd odczuwa brak odpowiednio wykształconych oficerów, zakrzątnięto się więc około zakładania wojskowych szkół niższych (ruchides) i wyższych (idadies). Pierwszych było 26 z 7000 uczniów, drugich zaś ośm z 2000 uczących się.

Prawie wszystkie wyższe zakłady naukowe są w stolicy, lub też w miejscowościach, niedaleko od niej położonych. W samym Stambule np. spotykamy: dwie szkoły medyczne, jedną szkołę inżynierów cywilnych, jedną inżynierów wojskowych, instytut filologiczny, szkołę prawa, handlową, sztuk pięknych, dwa instytuty nauczycielskie i jeden dla kobiet.

W Galata Serai przed pięciu laty zostało otwarte liceum sułtańskie, które nadzwyczaj szybko się rozwija. Wszyscy profesorowie są tam Europejczycy, wielu z nich zajmuje wybitne stanowisko w świecie naukowym.

Akademja wojskowa w Pamaldi liczy 550 słuchaczów. Taką liczbę uczniów ma szkoła marynarska w Halki.

Wszystkie szkoły średnie i wyższe nie mają już charakteru religijnego i przeznaczone są dla młodzieży wszelkich wyznań.

Dotąd wyliczyliśmy dopiero szkoły elementarne mahometańskie. Dla ścisłości należy wspomnieć o szkołach, utrzymywanych kosztem rządu i dla innych wyznań. Grecy posiadają 2.258 szkółek ze 144.265 uczniami. Ormianie 1.380 szkółek początkowych z 61.316 wychowańcami, katolicy 252 szkoły elementarne, liczące 19.266 uczniów, protestanci 106 szkółek, mających 5.919 elewów, Bułgarzy 163 zakładów podobnych, do których uczęszcza 6.665 dzieci. Wreszcie dla żydów państwo utrzymuje 167 szkółek, w których się kształci 16.377 dzieci.

Przewaga szkół elementarnych mahometańskich jest tutaj widoczna. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że w Turcji przy każdym kościele chrześcijańskim jego wyznania znajduje się szkółka, utrzymywana bądź to kosztem prywatnych osób, lub też z funduszów gminy. Oprócz tego, w całem państwie otomańskiem znajduje się wiele ochron, utrzymywanych przez katolickie Siostry Miłosierdzia. Wiele z nich zwłaszcza znajduje się w Syrji i oddaja tamtejszym mieszkańcom wszelkich wyznań usługi nieocenione wielkie. Przyznaje to rząd muzułmański, otaczając je swoją opieką i zwalniając od ponoszenia wszelkich ciężarów podatkowych.

Panujący obecnie sułtan Abdul-Hamid od czasu wstąpienia na tron otworzył przeszło 15.000 zakładów naukowych. Na wyróżnienie zasługują: otwarta trzy lata temu w Stambule szkoła sztuk pięknych dla kobiet i szkoła rzemiosł. Obadwa te zakłady utrzymywane są ze szkatuły sułtańskiej.

Ostatniemi czasy zwrócono uwagę na brak szkół rolniczych. Z polecenia więc sułtana, celem podniesienia rolnictwa, zakłada się w każdym poszczególnym wilajecie po jednej szkole rolniczej wyższej i po jednej niższej. Przy każdej będzie urządzona ferma wzorowa, oraz doświadczalna stacja próby zboża i nasion.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek o godzinie 3 popołudniu „Lirniczka z Sabaudji", operetka w 4 aktach Varnay'a; wieczór o godzinie 7 „Otello", tragedja w 5. aktach Szekspira; jutro w sobotę „Favorita", opera w 4. aktach Donizetti'ego. Występ panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Z teatru. Pisząc sprawozdanie z pierwszego przedstawienia „Powietrza wielkomiejskiego", wyraziliśmy nadzieję, iż znacznie tej komedji nie będzie miało efemerycznego powodzenia. Przewidywania nasze sprawdziły się w zupełności, a publiczność na pochwałę tej nowości uczęszcza z wielką ochotą. Humor i śmiech nie opuszczają słuchaczów na chwilę, a na pochwałę artystów naszych nadmienić należy, że gra ich nabrała pewnej okrągłości, więcej wystudjowane ruchy. Rzecz cała idzie w przyspieszonem tempie i wywołuje miejscami szaloną wesołość. Prym pomiędzy wykonawcami trzymają pp. Fiszer, Zboiński i Kliszewski, oraz pani Stachowiczowa, a dzielnie im sekundują pp. Trapszo i Hierowski, pp. Sznaps i Germanowa.

„Jestem!" Taki tytuł ma nowa współczesna powieść p. Adama Krechowieckiego, której druk rozpoczęła *Gazeta lwowska*.

Przegląd emigracyjny nr. 1. zawiera: 1. Nasze zadania i nadzieje; 2. Australja w obec emigracji; korespond. nap. Lewandowski; 3. korespondencja ze Stambułu o Polakach w Turcji, nap. S. Morawski; 4. Lipkowski, wiadomości naukowe polskie z Paryża (ciąg dalszy) nap. J. Malinowski; 5. rozmaitości. — Pokwitowania redakcji. — Inseraty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe obory zarodowe. Obory p. Antoniego Gniewosza w Beskiej i p. Władysława Morawskiego w Odrzechowej uznane zostały przez komitet galic. Tow. gosp. za obory zarodowe rasy półkrwi Simmenthal; z dniem 1. stycznia 1893 r. będzie rzeczonych obór wciągnięte w księgi rodowe, prowadzone przez wyż wspomniane towarzystwo.

Ostatnie wiadomości.

Nazwiska kandydatów do mandatu większej posiadłości z okręgu Brzeżańskiego do rady państwa, mnożą się w miarę zbliżania się terminu wyborów w sposób gwałtowny w... szpaltach dzienników wiedeńskich. Wczoraj zanotowaliśmy z tegoż źródła 2 kandydatów, dziś znów *N. fr. Presse* donosi w depeszy z Krakowa, że „tamtejsze stronnictwo konserwatywne stawia kandydaturę prof. Milewskiego". W pismach krakowskich nie znaleźliśmy do tej pory najlżejszej o tem wzmianki.

W telegramie z Krakowa donosi *N. fr. Pr.*, że w Warszawie trwają ustawicznie rewizje domowe. Żandarmi wpadają nocami i przetrząsają mieszkańców węsząc za bronią (?) i zakazanemi pismami... Rewizje takie w nieszczęsnej stolicy Królestwa nie są wcale czemś nowem — nowym natomiast jest w tem doniesieniu szczegół, jakoby żandarmi carscy szukali broni, gdyż w takim razie mielibyśmy do czynienia najwidoczniej z nikczemną denuncjacją o jakichś zbrojnych zakusach, o których naturalnie nikomu się nie śni w gnębionej Warszawie i następstwem czego musiało być nowe pastwienie się czynownictwa nad nieszczęsną bracią naszą... Chciejmy jednak wierzyć, że to śledzenie za „bronią" w Warszawie, wylęgło się jedynie w wyobraźni rzeczonego korespondenta.

„Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu dla spraw kolejowych" ogłasza udzielone p. Karolowi Lewakowskiemu zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedstępnych dla budowy wąskotorowej kolei lokalnej z Rzeszowa przez Zalesie, Tyczyn; Błażowę do Dynowa.

Operacje walutowe, jak donoszą z Wiednia, rozpoczną się już wkrótce. Grupa Rotschilda (jak niektórzy w Wiedniu utrzymują) zamierza już w połowie stycznia apelować do publiczności. Z końcem tego tygodnia zawarte być mają wszystkie możliwe dotyczące ugody z tej i z tamtej strony Litawy. — Operacje walutowe skoncentrują się na razie w konwersji 5 procentowych efektów (zatem w Austrji, renta marcowa, pryorytety Rudolfa i kolei przedarlańskiej, razem około 300 milionów; w Węgrzech renta papierowa i znane papiery kolejowe). Wszystkie te walory będą skonwertowane na inne 4-procentowe równocześnie w całej monarchji. Grupa Rotschilda objąć ma od austrjackiego ministra finansów większą część nowych 4-procentowych walorów *fix*, na resztę zaś zachowuje sobie prawo opcji. Rząd partycypuje jednak w zysku ze sprzedaży walorów, w opcji objętych. Dalej oddaje austr. minister finansów grupie Rotschilda 50 miljonów 4-procentowej złotej renty *fix*. We wszystkich austrjackich interesach partycypują wiedeńskie, zaś w węgierskich interesach budapeszteńskie banki. Po za grupą Rotschilda stojąca reszta banków obejmie 25 procent ogólnych walorów.

Wassilewics poseł serbski w Petersburgu, przesłał do *Mosk. Wiedomosti* pismo, w którem usiłuje udowodnić, że stronnictwo liberalne, które obecnie objęło ster rządów w Serbji, wiernie stoi przy Rosji i panslawizmie. Powód do tych wywodów dała p. Wassilewics'owi korespondencja belgradzka wymienionego dziennika, w której stronnictwo liberalne przedstawiono jako obłudnika, pragnącego Rosję wyprowadzić w pole. Poseł ów pisze między innemi: „Serbskie stronnictwo liberalne, do którego i ja należę, obdarzało Serbję rządami, które przez trzydzieści lat rządząc krajem, nie sprzeniewierzyły się nigdy Serbji, Rosji i zasadom słowiańskim. Z tej długoletniej przeszłości musi każdy kochający prawdę dla obecnego rządu wysnuć przychylne wnioski, ponieważ nie ma i nie może być faktów przeciwnych". List ten *Mosk. Wiedom.* opatrzyły uwagą, która powinna oblać zimną wodą moskalofilów serbskich. Dziennik ten, który sobie chwali dobrodziejstwa i błogosławieństwa autokracji, jakich doznaje Rosja, życzy Serbji, aby zniknęły tam wszelkie stronnictwa, ponieważ parlamentaryzm i konstytucja państwom bałkańskim przyniosły wiele szkody.

W Serbji olbrzymie wrażenie wywarła wydana dnia 3. b. m. broszura Garaszanina p. n. „Dwie regencje". Już przed wyjściem zamówiono 4.000 egzemplarzy tej broszury.

Swoboda grozi bułgarskiemu egzarsze internowaniem w klasztorze, jeśli nie zaniecha swych knowań przeciw rządowi. Nadto grozi *Swoboda* ogłoszeniem listów, które egzarcha pisał do Porty i do Nelidowa.

Trzy kaukaskie dywizje piechoty mają być przeniesione wkrótce na zachodnią granicę carstwa, specjalnie do okręgów wojskowych Warszawa-Wilno. Dyslokacja rozpocznie się zapewne z wiosną, a ponieważ w Rosji odbywać się to zwykło pieszo, więc nowe to przesunięcie sił rosyjskich w pobliże ewentualnego terenu kampanji, zostanie gdzieś dopiero jesienią ukończone. Ponieważ w ostatnich paru latach dwie dywizje kaukaskie — 19 i 38 — przeniesione już zostały na terytorja zachodnie, zatem siły zbrojne Rosji u granic Austrji i Niemiec będą po upływie półrocza o 5 dywizyj kaukaskich liczniejsze.

Voss. Ztg. omawiając ponownie znaną przemowę noworoczną ces. Wilhelma do generałów, twierdzi, iż ona wystosowaną była głównie do wojskowej opozycji i że z wielu stron przypisują ostrym słowom cesarskim to przeznaczenie, aby niemi spowodowaną została dymisja hr. Waldersee'go. Wyrażenie o „zdruzgotaniu" sporu, zawarte w niektórych relacjach dziennikarskich o tej mowie — jak zapewnia *Voss. Ztg.* — nie było wcale przez Wilhelma użyte.

Niemiecki konsulat w Niszu ma być wkrótce zniesiony, w obec czego zostaną w tem mieście tylko konsulaty: austrjacki, francuski i turecki. Natomiast słychać, że Rosja zamierza tam ustanowić swój konsulat, głównie dla pobliża tej miejscowości do granicy bułgarskiej.

Z Berna donoszą, że zdaniem sfer rządowych, cła retorsyjne, nałożone na najważniejsze wyroby francuskie, są tak ciężkie, że import ich do Szwajcarji zostanie zniszczony. Przed 1. stycznia dowieziono bardzo wiele tych wyrobów i kupcy szwajcarscy będą tylko chwilowo w kłopocie, zanim się w takież towary zaopatrzą z Włoch, Niemiec i Austrji.

W Zurychu utworzyła się liga narodowa przeciw towarom francuskim, do której reprezentanci wszelkich związków przemysłowych i kupieckich przystąpili.

Półurzędowe głosy prasy paryskiej zapewniają, iż rząd zdecydowany jest z całą energją wystąpić przeciw zamierzonym demonstracjom rewolucyjno-socjalistycznym w d. 10. bm. i że tego dnia policja nie dopuści do jakichkolwiek zgromadzeń na ulicach i placach miasta.

Wstępne śledztwo sądowe w sprawie panamskiej ma być w połowie bież. miesiąca ukończone, lecz proces sam rozpocznie się dopiero z końcem lutego, lub początkiem marca bież. roku przed ławą przysięgłych. Jako oskarżeni staną 4 członkowie rady zawiadowczej, osadzeni obecnie w Mazas i 10 posłów izby.— Proces Ferdynanda Lesseps'a przed trybunałem apelacyjnym rozpocznie się nieodwołalnie 10. bm.—Rada zwierzchnicza dla „legji honorowej" ma wkrótce załatwić znaną kwestję orderową, co do Korneljusza Hertza. — Floquet miał wyrazić się wobec swych przyjaciół, że już nie będzie kandydował na prezydenta izby, a nawet nie będzie się ubiegał w przyszłości o mandat poselski.

Rząd meksykański ma wysłać ajentów emigracyjnych do Włoch, Niemiec i Irlandji, celem nakłaniania emigrantów, którzy dotychczas udawali się do Stanów zjednoczonych, aby się osiedlali w Meksyku. Kongres meksykański przygotowuje projekt ustawy, zapewniającej emigrantom, przybywającym do Meksyku, znaczne korzyści.

Przekop cieśniny Perekopskiej (między morzem Czarnem i Azowskiem) jest już postanowiony. Kanał ma być 12 stóp głęboki, a u dna 70 stóp szeroki; budować go ma towarzystwo prywatne z kapitałem akcyjnym 80 milj. franków.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 4. stycznia. Ofiarodawca, pragnący być na razie nieznanym, złożył znaczną kwotę na utrzymanie kursów żeńskich Adrjana Baranieckiego. Kwota, dochodząca podobno stu tysięcy zł. reńskich, pozostanie jako kapitał żelazny, którego odsetki będą używane na kursa. Prezydent Szlachtowski poda bliższe szczegóły tej fundacji na czwartkowem posiedzeniu rady.

Wiedeń 5. stycznia. Odbyta wczoraj po południu konferencja między hr. Taaffem a Plenerem miała za temat tylko stronę formalną dalszego *modus procedendi*; materjalnej części projektu programowego nie poruszano wcale.

Saarbruecken 5. stycznia. Obecnie pozostaje w zmowie 21.000 robotników. W Puettlingen i Boxbach miały miejsce poważne zaburzenia spokoju. W Boxbach zaatakowany został pewien ksiądz katolicki, spieszący do chorego z wijatykiem.

Na wczorajszem zgromadzeniu w Bildstock, w którem wzięło udział około 3000 robotników, oświadczył nowy prezydent Lionpert, że do ministerstwa zostało już wniesione podanie. Postanowiono dalej trwać w zmowie.

W okolicznych miejscowościach strzelano kilkakrotnie ostremi nabojami do urzędników. Na zgromadzeniu uderzali poszczególni mowcy bardzo silnie na duchowieństwo.

Petersburg 5. stycznia. Oficer kozaków Szeretkow został za zamordowanie swego kolegi Howalskiego skazany przez sąd wojenny na dwadzieście lat robót przymusowych w Sybirze.

Petersburg 5. stycznia. W Furjewce (przy linji kolei dońskiej) nastąpiło zalanie kopalni. Z jedenastu górników uratowało się tylko trzech przez spieszne wydobycie się na wierzch; pozostałych ośmiu wydobyto z szybu dopiero po dziesięciu dniach, po ustąpieniu wody. Robotnicy ci żyli jeszcze pomimo braku pożywienia.

Rzym 5. stycznia. Minister sprawiedliwości przedłożył izbie projekt do ustawy o reformie małżeństwa cywilnego. Według tego projektu, nie będzie wolno księdzu udzielić ślubu przedtem, zanim tenże został prawomocnie zawarty przed władzą cywilną. Pary małżeńskie, które tylko przez kościół zostaną zaślubione, będą skazywane na karę pieniężną aż do wysokości 2000 lirów, a każdy proboszcz, któryby takiego ślubu wbrew ustawie udzielił, na utratę urzędu i dochodów.

Paryż 5. stycznia. *Journal bouche de fer* utrzymuje, że ową przez Andrieux'a w tajemnicy utrzymywaną wybitną osobistością, zawikłaną również w skandale panamskie, jest ambasador w Berlinie Herbette.

Paryż 5. stycznia. Jak zapewniają, miał Blondin z *Credit Lyonnais* wczoraj po południu, po skonfrontowaniu go z Fontanem, w biurze sędziego śledczego zostać aresztowanym.

Rozeszła się pogłoska, że sędzia śledczy skonfiskował telegram do Charles'a Lesseps'a, który to telegram ma być dla śledztwa ogromnie ważny, i może spowodować bardzo doniosłe zdarzenie.

Berno 5. stycznia. W fabryce prochu w Worblausen wyleciało w powietrze jedno zabudowanie w skutek eksplozji bawełny strzelniczej, przyczem jeden robotnik utracił życie. Szkody znaczne.

Belgrad 5. stycznia. Bułgarski emigrant Reczkow, były zastępca prokuratora w Filipopolu, został wydalony z granic Serbji.

Belgrad 5. stycznia. Pasics oświadczył, że cofnie się do życia prywatnego i opuści granice Serbji. Kierownictwo prasy radykalnej obejmuje Velimirovics.

Wiedeń 5. stycznia. Minister skarbu mianował starszego zarządcę salinarnego Hipolita Walewskiego o radcą górniczym i naczelnikiem urzędu, a zarządcę salinarnego Edmunda Wittemberskiego i zarządcę górniczego Jana Fertscha starszymi zarządcami salinarnymi i naczelnikami urzędu, zarządcę zaś salinarnego Antoniego Müllera starszym zarządcą górniczym w statucie zarządów salinarnych Galicji i Bukowiny.

Wiedeń 5. stycznia. Giełda wieczorna: Kredyty 314·25; laenderbanki 228; sztaebany 291·75; lombardy 51·60; renta majowa 98·22; węgierska renta złota 114·25.

Wiedeń 5. stycznia. Dziś rano rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia większości.

Buda-Peszt 5. stycznia. Z powodu zamieci śnieżnych w całych Węgrzech przerwaną jest komunikacja kolejowa wielu miejscach.—Z dworca kolei państwowych odchodzą pociągi tylko do Raab. Na wszystkich linjach kolei południowej zatrzymano ruch. Od przedwczoraj nie przybył tu z Wiednia żaden pociąg kolejowy, ani też żaden nie odszedł do Wiednia.

Paryż 5. stycznia. Dziennik *Gaulois* odgraża się, że ogłosi ważne rewelacje, odnoszące się do ministra wojny Freycineta. W dzisiejszym numerze donosi *Gaulois*, że Freycinet celem przypodobania się radykalnym przewódcom protegował przedsiębiorstwo, zawiązane z inicjatywy Korneljusza Hertza, a mające na celu zużytkować wynalazek nowej bremzy do hamowania pociągów w razie mobilizacji. Nadto oświadcza *Gaulois*, że ogłosi dalsze szczegóły tej sprawy, jeżeli Freycinet jak najrychlej nie poda się do dymisji.

Andrieux zaprzecza stanowczo doniesieniu pisma *Bouche de fer*, jakoby ową osobistością skompromitowaną w sprawie panamskiej, której Andrieux nie chce wymienić, był ambasador Herbette.

Paryż 5. stycznia. „Ajencja Havasa" donosi, że znaleziony w papierach panamskich czek na 3000 franków, opiewający na nazwisko „Lichtenstein," nie był przeznaczony dla zmarłego pułkownika Lichtensteina, członka świty wojskowej Carnota, lecz dla pewnego zagranicznego dziennikarza, nazywającego się także Lichtenstein.

Paryż 5. stycznia. Dziennik *La Cocarde* donosi, że pan Rouvier oświadczył w śledztwie, iż darował wydane z funduszu dyspozycyjnego 200.000 franków ambasadorowi rosyjskiemu, panu Mohrenheimowi.

Paryż 5. stycznia. Prezes rady jeneralnej departamentu Ariege nie przyjął orderu legji honorowej, który mu na Nowy rok nadano, oświadczając, że sobie nań nie zasłużył. Pierwszy to taki wypadek od czasu gdy malarz Courbet nie przyjął orderu od Napoleona III.

Bruksela 5. stycznia. Liberalna, radykalna i socjalistyczna prasa odrzuca projekty rządowe w sprawie rewizji konstytucji, jako niemożliwe do przyjęcia i żąda energicznego wznowienia agitacji na rzecz głosowania powszechnego.

Petersburg 5. stycznia. Car przyjmował na audjencji nowomianowanego rumuńskiego posła Catargi.

Paryż 5. stycznia. *Figaro* i *Gaulois* donoszą, że ks. Orleański niebawem wróci.

Andrieux zapowiada, że nie dozwoli rządowi stłumić sprawy panamskiej i grozi co raz nowemi odkryciami.

Lizbona 5. stycznia. Król w tronowej mowie przy otwarciu kortezów, zwrócił uwagę na doniosłość zmniejszenia odsetków od długów publicznych i zapowiedział, że w toku są rokowania w sprawie zniżenia procentów od długów wiszących.

Nowy Jork 5. stycznia. Około 500 zamaskowanych ludzi napadło na więzienie w Bakersville i wymierzyło doraźną sprawiedliwość pewnemu zbrodniarzowi, który zamordował kilku wybitnych obywateli tego miasta. Siedmiu żandarmów chciało tłum ten powstrzymać i użyło broni, ale napadający opór ich złamali i wszystkich ich zabili. Z napadających od kul żandarmów zginęło 25.

Wiedeń 5. stycznia. Pszenica na wiosnę 7·56, na maj i czerwiec 7·52, na jesień 7·69, żyto na wiosnę 6·65

Ala 5. stycznia. W tutejszym włoskim magazynie celowym eksplodowała wczoraj popołudniu skutkiem nieostrożnego obchodzenia się służby, paka, zawierająca kapsle do petard. Jeden człowiek zginął, dwóch jest ciężko rannych, a jeden lekko.

Lwów, z Izby handlowej
z dnia 5. Stycznia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	217 —	220 —
lwow.-czerniow. jas. ka po 200 z. wa. w sreb.	245 —	248 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	338	— —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	215
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 60
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108	108 70
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 80	99 —
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	99 25	99 95
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
4-proc. w. a.	97 —	97 70
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 80	96
4 i półpr. w. a. los. 52 l.	100 95	101 95
4-proc. w. a. los. 56 l.	94 80	95 60
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5½% w. a. w likwid.	— —	— —
5½%	— —	— —
Galic. rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 6% w. a.	96 —	96 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	108 50	—
4½% w. a.	88 50	89 20
[illegible]	12 50	8 20
[illegible]		
Miasta Krakowa	23 —	25 55
Stanisławowa	36 —	— —
Monety		
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 57	9 67
[illegible]	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 26
papierowy	1 18	1 2[illegible]
100 marek niemieckich	58 —	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. Stycznia 1893 r. (godz. 1 min. — po południu)	dzisiejszo	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	6 10	61 70
węgierskie banku kredytowego	363 —	363 —
Banku anglo-austrjackiego	149 75	149 —
Unionbanku	249 25	249 50
kolei Karola Ludwika	2 9 —	218 75
kolei północnej	282 —	283
kolei południowej (Lombardy)	89 50	88 75
kolei państwowej	29[illegible] 75	292 75
kolei lwowsko-czerniowieckiej	249 75	248 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	64 —	164
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	167 25	169 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	1 5 —	105 10
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. [illegible])	227 —	227 —
Losy regulacji Cisy	140 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 80	228 10
Renta węgierska złota 4-proc.	114 [illegible]	114 80
Akcje Bankvereinu	115 60	1[illegible] 25
Rosyjski rubel papierowy	120 —	120 37
Losy premiowane węgierskie	143 —	— —
Akcje kredytowe	315 —	315 1[illegible]
Renta papierowa	—	
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 58	— —
Berlin, dnia —, Stycznia 1893 r. (godz. 8 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—		—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	

Przychodzą	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem

TARG ZBOŻOWY.
Dnia 5. Stycznia 1892.

Lwów: pszenica 7·10 do 7·30, żyto 5·75 do 6·—, jęczmień 4·75 do 5·50, owies 5·10 do 5·50, rzepak 10·50 do 10·76, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·— nasienie lniane 9·80 do 10·50, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 5·10, hreczka 7·— do 7·60, koniczyna czerwona 60 — do 66·—, biała 60·— do 75 —, szwedzka 60 — do 70·—, kminek 17· — do 19·—, anyż 32·— do 36·—, kukurudza stara 5·30 do 5·60, kukurudza nowa 4·70 do 4·80, chmiel 65·— do 85·—, spirytus gotowy 11·— do 11·10. Nowy spirytus na termina —·— do —·—.

Usposobienie spokojne, co do koniczu i rzepaku, tendencja słabsza.

Kraków: pszenica biała 8·— do 8·25, czerwona nowa 7·80 do 8·15, żółta 7·80 do 8·15, żyto 6·65 do 6·90, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 5·45 do 5·60, owies 5·50 do 5·90, groch 7·— do 10·50, koniczyna czerwona 65·— do 70·—, biała 65 — do 75·—, rzepak 11·40 do 11·90.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 7·45 do 7·65, średnia 7·25 do 7·45, żyto 5·70 do 5·80, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 5·25 do 5·60, pastewny 4·30 do 4·40, owies 4·60 do 4·70, średni 4·20 do 4·30, rzepak zimowy 11·— do 11·25, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 8·50 do 8·75, koniczyna 70·— do 72·—, kukurudza 4·70 do 4·80, na maj-czer. 4·65 do 4·75, bób —·— do —·—, groch 5·75 do 6·50 anyż 34·— do 38·—, spirytus za 10.000 litr prc. 11·70 do 11·80.

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Oliwa do maszyn „Ragousine" w beczkach około 140 kil. wagi po 31 zł. za 100 kil. lub w blaszankach 25cio kil. po 24 ct. za 1 kil. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 3

Akademik (prawnik) przyjąłby miejsce nauczyciela na prowincji. Łaskawe oferty pod „doświadczony pedagog", Stanisławów poste restante.

Poszukuję dzierżawy apteki. Łaskawe zgłoszenia: Antoni Zoellner, Waręż. 4

Młody pomocnik handlowy obeznany z robotą **piwniczną** może być zaraz przyjęty do handlu towarów mieszanych Mieczysława Musiała, w Bełzie 5

Młody, inteligentny człowiek, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony z 10cio letnią praktyką gospodarczą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady jako zarządca ekonomiczny, kasjer lub ekonom od 1. marca lub 1. kwietnia 1893 r. Warunki skromne. Adres pod l. „J. K poste restante Żydaczów." 10

Rządca samoisty, kawaler z dobrą praktyką administracji dóbr ziemskich, posiada dobre rekomendacje, poszukuje posady. Oferty proszę adresować Z. W. 5. Lwów restante. 9

Panna służąca rutynowana młoda posiada świadectwa z kilku lat najlepsze, krój sukien, jako też i szycie rozumie dobrze, czesze modnie i prasuje bieliznę męską, pensja za 12 zł. poszukuje posady zaraz, biuro wywiadowcze J. Satały, ul. Halicka 15, Lwów. 7

Rękawiczki jelonkowe z wyborowej skórki, futrzane, glace z flanelką, balowe i t. p. poleca po bardzo umiarkowanych cenach nowy rękawicznik i bandarzysta, ul. Akademicka 3. Obstalunki, pranie i farbowanie, wykonuje najstaranniej. 8

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje frontowe na parterze z wchodem z ulicy na sklep lub warstat z pomieszkaniem są natychmiast w realności pod nr. 31, ul. Ormiańska do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodarza tamże.

Pokój wynajmuje. Ul. Kampiana 7.

Galicyjsk. akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych:

Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Bema, l. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej, l. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i w ogóle rolnikom **Cenniki maszyn**, zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o wyłączne zastępstwo fabryk, wyrabiających specjalne rodzaje maszyn rolniczych i dla tego posiada Towarzystwo tylko maszyny wyśmienite, tak co do materjału, jak i konstrukcji, za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

Zwracamy uwagę na:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią

o żelaznych ramach

i windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln.**
Cena zł. 5.550 w. a.

Braci Eberhardt w Ulm nad D. ulepszone i dotąd nieprześcignione

Pługi różnych konstrukcyj,

a przedewszystkiem **dwuskibowe.**
Cena od zł 28·50 do zł. 90 w. a.

Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża **Mikołaja Heida** ze Stokerau. — Cena od zł. 46 do zł. 302 w. a.

Patentowane siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna** w Saksonji. Cena od zł. 134 do zł. 280 w. a. 1003 1—6

Łyżwy

tylko w gatunku Ia. 1042 1—?

(pod gwarancją)

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4. „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2 „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji,

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

1010 1—?

- $4\frac{1}{2}$% **listy hipoteczne,**
- 5% **listy hipoteczne premjowane,**
- 5% „ „ **bez premji,**
- $4\frac{1}{2}$% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
- $4\frac{1}{2}$% „ **Banku krajowego,**
- $4\frac{1}{2}$% **pożyczkę krajową galicyjską,**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
- 5% „ „ **bukowińską,**
- $4\frac{1}{2}$% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
- $4\frac{1}{2}$% „ **propinacyjną węgierską,**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Naszem najlepszem najcenniejszem **mydłem toaletowem** jest

Doering'a Mydło z Sową

Do nabycia wszędzie po 30 cent. sztuka.

Apteka w Lisku

potrzebuje od 1. lutego dobrze płatnego 1085 1—6

Magistra farmacji.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Dzierżawa dóbr.

Dobra w powiecie kołomyjskim przy kolei położone, obejmujące 500 morgów ornej, przeważnie pszennej gleby, są z odpowiedniemi budynkami i gorzelnią w dobrym stanie, wraz z zasiewami ozimemi i wiosennemi od 1. maja b. r. do wydzierżawienia na lat 9.

Szczegóły udziela kancelarja adw. dra **Maramorosza** w Kołomyi.

1 82 1—3

! Tysiąc koron w złocie !

mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński
Lwów
2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1031

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann,** fabrykant machin we Lwowie, ulica Na Błonie l 18, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji
Kazimierza Hrabiego Badeniego

na parową gorzelnię; mianowicie dostarczył machinę parową o sile 6 koni, zaciernię z chłodnikiem, pompę, gnilotownik, płuczkę elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy usłudze 5-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas, i za mierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892

Michał Tokarzewski
rządca.

1050 1—16

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie, wyszły:

Do śpiewu:

Mirecki Stanisław. „We śnie", piosenka do śpiewu, na jeden głos . . . . —·50
Wroński Adam. „Śpiew Jank.", pieśń z towarzyszeniem fortepjanu . . . . —·50

Na fortepjan:

Hock J. N. c. k. kapelmistrz 13. pułku. „Echa minionych lat" Zbiór pieśni narodowych . 1·20
Popiołek Teodor. „Czołem" mazury . . . . —·80
Wroński Adam. „Kawalerskie Mazury" . . . . —·80
— „Stefcia" polka francaise . —·50
— „Warszawianka" polka-mazurka . . . . —·50
— „Z nad Wilji" walce . . 1·—
— Hydropatyczny kadryl . . —·80
— „Do Śniatyna kucykami" galop . . . . —·5

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1040 1—4



Eleganckie obuwie

dla pań, panów i dzieci z najlepszych materjałów eleganckiego fasonu

tylko ręcznego wyrobu

poleca

Herman Tendler

główny skład obuwia karlsbadzkiego i wiedeńskiego

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 21
(Hotel angielski).

Wielki wybór kaloszy rosyjskich i wiedeńsko-hamburskich, berlaczy i butów do polowania.

Ceny stałe obuwia są wytłoczone na każdej parze; oraz halifaksy angielskie ze stalowemi nożami po zł. 1·40, 1·75, niklowe po zł. 2·90, 3·20.

Obuwia teraz nadszedł świeży transport. (Lwów „Impressa"). 1052 1—1

Piękna cera, młodociane wyglądanie

nie tylko bywa konserwowane, lecz sprowadza takowe przez **codzienne użycie** nieprzewyższonego pod względem jakości **Doering'a mydła z sową.**

Mydło to jest tak łagodne, tak czyste, tak ściśle neutralne, że zapobiega czerwienieniu skóry, przedwczesnemu zwątleniu i więdnieniu tejże, jakoteż usuwa pieczenie i napięcie po myciu, które zostają wywołane użyciem mydeł żrących i zawierających sodę.

Kto chce uniknąć tych objawów, względnie **następstw,** niech używa przy toalecie 204 1—2

Doering'a mydła z sową, najlepszego mydła w świecie!

Jeneralne zastępstwo: **A. Motsch & Co.,** Wiedeń, I., Lugeck 3.

Są na sprzedaż

w Hadynkowcach, p. Kopyczyńce.

1. **Ogier kasztanowaty** orjentalnego pochodzenia po młodym **Szamilu,** na wiosnę mieć będzie 3 lata. 1074 1—1
2. **Para klaczy** pełnoletnich rodowych jukierów dobrze chodzących.

Bliższych szczegółów udziela miejscowy Zarząd dóbr.

Nowo otworzony 1073 1—11

Skład materjałów aptecznych
Leszka Cukiera

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 8

poleca **po najtańszych cenach** materjały apteczne, środki wzmacniające, cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i antiseptyczne, perfumerję francuską i angielską. — **Bardzo tanio.**

POD CZERW: KRZYŻEM

Papée & Kościcki

1072 1—?

otworzyli we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja
(w gmachu dawnej Kasy Oszczędności)

KOMISOWY SKŁAD

HERBATY ROSYJSKIEJ

pod rządową banderolą firmy

Wogau & Sp.
w Moskwie.

1 ft. ros. zł. 2·— do 6·—.

SKŁAD KAWY

tylko najlepszych gatunków **Ceylon, Mokki i Amerykańskiej,**

pod godłem:

„SYRJUSZ"

$\frac{1}{2}$ kl. Kawy najprzedniejszej zł. 1.
Na prowincję:
$4\frac{1}{2}$ kl. zł. 10·10 ct

i polecają się łaskawym względom P. T Publiczności.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

1005 1—?

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy;
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

ROSYJSKIE

KALOSZE

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.



NAKŁADEM KSIĘGARNI

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
WE LWOWIE

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Starożytny Egipt

pod względem

Historji, Religji, Cywilizacji i Obyczajów

przez 1081 1—3

W. z W. J.

Cena egzemplarza oprawnego zł. 3; z przesyłką pocztową zł. 3·25

L. 4015. 1084 1—3

KONKURS.

Magistrat miasta Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty i kontrolora miejskiego z roczną płacą 300 zł. z obowiązkiem złożenia kaucji, wyrównywającej jednorocznej pensji w papierach, pupilarną wartość mających.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden — poczem może nastąpić stabilizacja.

Chcący się o takową ubiegać, winni dołączyć do prośby, własnoręcznie pisanej, **którą do 1. Lutego 1893** do Magistratu wnieść należy:

a) świadectwo moralności;
b) świadectwo dotychczasowego i dawniejszego zajęcia;
c) świadectwo, iż petent posiada znajomość prowadzenia manipulacji urzędów politycznych i jest wykształcony w rachunkowości podwójnej;
d) dowód, iż petent 40 roku życia nie przekroczył.

Bełz, dnia 1. stycznia 1893.

A. Miłkowski.

Nieustająca

wystawa kuchen i pieców gazowych,

żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM

w handlu żelaznym

Piotra Chrząstowskiego

(plac Kapitulny nr. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 1047 1—?

Austr. węgiersk.

Finanz-Rundschau

Przy zmianie roku zapraszamy do abonowania się na austr. węg. „Finanz Rundschau". Podczas czasu swego istnienia zdobyło sobie pismo to przez swą oryginalność i przedmiotowość pokaźne koło czytelników; jest ono ciekawe i służy równocześnie wszystkim praktycznym celom **posiadaczy efektów.** Pismo to śledzi wszelkie **spekulacyjne prądy** z uwagą i wszelkie inne **tajemne nici,** wiążące giełdy. Jest równocześnie staraniem jego, przestrzegać interesów tych, **którzy szukają lokacyj. W czasie konwersyj** nie jest to całkiem łatwem zadaniem; Austro-węg. „Finanz Rundschau" stara się być w nich rzetelną. Podaje tedy pismo to wszystko, co może interesować posiadaczy papierów. **Rozszerza ono ustawicznie swój program** i dodało w ostatnich tygodniach do dotychczasowej objętości **kompletną listę ciągnień.** Przebieg targu **na produkta gospodarcze** przedstawiany jest przedmiotowo.

52 numera o bogatej treści wychodzą co roku, a **abonament wynosi jednego guldena rocznie.** Jeśli abonent w tym czasie tylko **jedną informację** otrzyma, która mu zdaje się być coś wartą, wróci się wydatek z pewnością.

Należy tedy abonować **za 1 zł. rocznie,** co tydzień **wychodzące, informacyjne, przedmiotowe, bogate w treść Austro-węg. Finanz-Rundschau.**

Na życzenie numer okazowy bezpłatnie.

Administracja

Wien, I., Graben Nr. 10

Wchód: Dorotheergasse Nr. 1.

217 1—2

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.